Nr. 69. Niedziela, 25 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 16 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski wyższy sąd krajowy, obecnie w Ołomuńcu, zamianował auskultantami, praktykantów sądowych: dr. Maksa Mahlera, Pantalemona Butzurę, dr. Zygmunta Bibringa, dr. Arahama Rosenblatta, Mikołaja Sulschi, Edmunda Hicke, Teofila Czarniawskiego, Bronisława Józefa Zahaczewskiego, Leona Chabałowskiego, Włodzimierza Artymowskiego, Grzegorza Kuricę, Stefana Bronisława Jakóba Homicza, Wawrzyńca Kapeckiego, Witolda Jana Władysława Kwiatkowskiego, Alfreda Teodora Aleksandra Oleksego, dr. Antoniego Jankowskiego, dr. Zygmunta Józefa Glixellego, dr. Kazimierza Łobosa, dr. Bolesława Dubsky'ego, Aleksego Kozioryńskiego, Romana Włodzimierza Janiszowskiego, Alfreda Sakiewicza, Stanisława Aloizego Postla de Leopoldskiego, Piotra Kapałę, Józefa Dominika Domosławskiego, Wasyla Koczenasza, dr. Romana Stefana Zywickiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 marca 1917.

Sytuacya wojenna.

Jak rzeczy obecnie stoją, utrzymują się nadal teza, że dla rozstrzygnięcia w wojnie światowej największą wagę posiada front zachodni. Dlatego też nieustannie krytyka militarna po obu stronach zajmuje się zmianą położenia, wywołną przez ustąpienie Niemców dnia 22 z. m. na linię Mouchy - Achiet le Petit do Transloy i połączonego z tem w nocy z 11 na 12 opróżnienia także południowych odcinków, wreszcie zaś zamaskowanego przez patrole odejścia z linii Avre-Oise. W nocy z 13 na 14 b. m. Niemcy niepostrzeżenie opuścili Péronne, pozostawiając wszakże i tutaj patrole dla odparcia podjazdów rekonesansowych pod Rancourt i na wschód od Bouchavesnes. Dnia 14 b. m. nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał próżne już okopy niemieckie i dopiero dnia następnego ośmielił się pod Sailly wejść do nich po spędzeniu patroli.

W nocy z 15 na 16 usadowił się nieprzyjaciel także na przestrzeni pomiędzy Avre i Oise. Na terytoryum jednak poza tą linią, acz opuszczone przez Niemców, wkroczył dopiero dnia 16 b. m. po południu. Anglicy postępowali wolniej, Francuzi szybciej. Jedni i drudzy ponieśli ciężkie straty od działowego ognia przeciwnika. Odpierając słabe straże tylne Niemców, dotarli Francuzi dnia 17 b. m. do linii Carrepuis - Roiglise - Margny i do wyżyn na zachód od Beaulieu.

Dnia 18 b. m. zdobyli Niemcy kilka stanowisk francuskich na zachodnim brzegu Mozy. Kontrataki nieprzyjaciela załamywały się każdym razem w ogniu dział niemieckich, aż wkońcu musiał on dać za wygraną.

W tym czasie Anglicy bardzo ostrożnie postępowali za Niemcami, na południe od Arras. Utarczki z aryergardami niemieckiemi wzięły niepomyślny dla nieprzyjaciela obrót.

Wogóle akcyę aliantów po ustąpieniu Niemców z wymienionych linij cechuje widoczna niepewność, obawa, by nie popaść w zasadzkę. Obawę tę zwiększa jeszcze okoliczność, że ilekroć tylko przyjdzie do starcia między postępującymi naprzód Francuzami i Anglikami, a przeciwnikiem, ten ostatni wychodzi z nich obronną ręką, a nawet daje bardzo bolesne nauczki „zwycięzcom“, którzy sami nie wiedzą, jakim sposobem przyszli do „zwycięstwa“. Tak stało się pod Arras, tak pod Roupy (na północny - wschód od Ham), w okolicy Leury - Clamecy (na północny-wschód od Soisson), tak wreszcie pod Chivres i Missy, na wschód od Soisson, na północnym brzegu Aisne'y.

Manewr niemiecki urasta coraz bardziej do rozmiarów wielkiej operacyi wojennej. I gdyby nic więcej nim nie osiągnięto, jak tylko udaremnienie zamiarów ofenzywnych nieprzyjaciela, już to samo byłoby sukcesem nielada. Tak więc osłabienie frontu wschodniego, skutkiem rewolucyi wybuchłej w Rossyi, nie da się skompensować atakiem angielsko-francuskim na zachodzie. Z podniesionym mieczem stoi nieprzyjaciel zbity z tropu, przeciwnik bowiem, na którego miecz został wyostrzony, usunął mu się z pod cięcia.

Wedle przewidywań prasy francuskiej, zamierzają Niemcy ustąpić aż na linię Cambrai-St. Quentin-La Fère Laon. Przypuściwszy, choć niema po temu żadnych danych, że tak będzie w istocie, to nowy front okaże się krótszym o 40 klm. od poprzedniego (165—145), a opuszczona przestrzeń wyniesie około 2700 klm. kwadr.

A wśród tego nie ustaje „praca“ łodzi podwodnych i jak fatum nieuchronne zbliża się chwila, kiedy cały wogóle dowóz dla aliantów zostanie odcięty. Jakoż prasa nieprzyjacielska już nie odzywa się tak buńczucznie, jak do niedawna, gdy zdawało jej się, że dla usunięcia niebezpieczeństwa wystarczy nadrabiać miną.

Ledwie odrobinę uchyliła się zasłona pokrywająca plany niemieckie, ale i ta odrobina wystarcza, by z jak najlepszą otuchą spoglądać w przyszłość.

Rewolucya w Rossyi.

Uwięzienie carowej.

Biuro Reutera donosi: Komendant okręgu petersburskiego gen. Korniłow zawiadomił carową, że jest uwięziona.

Korniłow ze sztabem swym udał się do Carskiego Sioła i z dworca telefonicznie zapytał szambelana hr. Benckendorffa, kiedy carowa może go przyjąć? O powodach tych odwiedzin nie chciał przy telefonie nic powiedzieć. Hr. Benckendorff prosił go, aby zatrzymał się przy telefonie, a wróciwszy po kilku minutach, oznajmił, że carowa czeka go za pół godziny. Korniłow ze swym sztabem udał się do Zamku „Małe Carskie Sioło“. Zaprowadzono go do prywatnych komnat, gdzie odczytał carowej uchwałę tymczasowego rządu i oznajmił jej, że od tej chwili nie jest na wolności, że oddalono dawną straż i że zamek jest pilnie strzeżony. Carowa prosiła, aby pozostawiono jej służbę, na co pozwolono.

Potem Korniłow udał się do koszar, gdzie wydał straży polecenia.

Były car Mikołaj w chwili przybycia do Carskiego Sioła będzie przyjęty przez gen. Korniłowa i odwieziony samochodem do pałacu pod eskortą kawaleryi.

Przybycie cara do Carskiego Sioła.

Biuro Reutera donosi z Petersburga, że czterej komisarze rządu, wysłani do Mohylowa do cara, byli tam przyjęci przez gen. Aleksiejewa. Car był w pociągu dworskim, gdzie żegnała się z nim matka. Formalność abdykacyi zajęła mniej więcej godzinę czasu. Admirał Niłow chciał towarzyszyć carowi, ale komisarze nie zgodzili się na to. Wielki tłum ludzi był obecny przy odjeździe cara. Grupa oficerów żegnała się z nim. W Carskiem Siole pociąg zajechał przed pawilon cesarski. Car pożegnał się ze świtą i służbą i z całym spokojem wysiadł z wagonu salonowego. Ubrany był w mundur 6 batalionu kozaków kubańskich i miał przypięty order św. Jerzego. Policzki były zapadłe. Car w towarzystwie księcia Dołgorukiego przystąpił do przygotowanego samochodu. Publiczności przytem nie było.

Pozdrowienie Szwajcaryi.

W szwajcarskiej Radzie narodowej Grimm i inni członkowie frakcyi soc. dem.

---

4)

Henryk Capnik.

„Halka“ na scenie lwowskiej.

(Z powodu 50-letniego jubileuszu).

(Dokończenie).

Niemniej licznym był zastęp przedstawicieli partyi Jontka. Od Wojnowskiego począwszy, odtwarzali tę partyę na lwowskiej scenie tacy artyści, jak Cieślewski, Zakrzewski, Alma, Myszuga, Floryański, Bandrowski, Warmut, Leliwa, Drzewiecki, Męciński, Dygas, Józef Mann i cały szereg innych jeszcze, zakończony nazwiskami dzisiejszych Jontków w osobach Łowczyńskiego i Bedlewicza. Ogółem słyszał Lwów przez cały ten czas razem 28 przedstawicieli tej partyi. Raz nawet zdarzyło się, a było to za Miłaszewskiego, że w braku tenorzysty wystąpiła jako Jontek... kobieta! Była nią głośna w swoim czasie heroina operetkowa Julia Wajcówna, o której śmiałym eksperymencie Lwów długo rozprawiał i szeroko, bo też i było o czem rozprawiać...

Jubileusz półwiekowy „Halki“ lwowskiej nasuwa jeszcze inne zagadnienia statystyczne. Ile razy grano dotąd tę operę we Lwowie? Odpowiedź tu trudniejsza nieco, niż zestawienie nazwisk artystów i artystek, którzy dzieło to na scenie naszej odtwarzali. Utrudnia ją brak dokładnych dat co do początkowych przedstawień „Halki“. Winno temu już tylko niedbalstwo, z jakiem w kierujących teatrem sferach odnoszono się zawsze do wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z przeszłością naszej sceny. Dość powiedzieć, że teatr lwowski nie posiada własnego archiwum, jak je posiadają najmniejsze nawet scenki zagraniczne, a szczęśliwie zachowane komplety afiszów teatralnych zaczynają się dopiero od r. 1883. Po za tymi afiszami i mocno przerzedzoną biblioteką starego teatru — brak wszelkich innych śladów przeszłości. Znikły one, bądź to pousuwane iście rabunkowym systemem przez rozmaitych byłych dyrektorów, którzy uważali zawsze teatr lwowski za swą prywatną własność, i na odchodnem zabierali z sobą, co było do zabrania, bądź też rozdrapane przez przygodnych amatorów-zbieraczy. W rezultacie teatr lwowski, choć o tak bogatej i ciekawej przeszłości, ogołocony jest ze wszystkiego, coby mogło tę przeszłość przypominać i unaocznić. Czynione przezemnie w ostatnich latach zabiegi celem zgromadzenia rozproszonych zabytków, wydały już pewne rezultaty, ale dużo jest jeszcze do zrobienia, zanim uda się urzeczywistnienie podjętej przezemnie wspólnie z dr. Czołowskim myśli stworzenia archiwum i muzeum teatralnego przy teatrze lwowskim.

Wobec takiego stanu rzeczy, jak w wielu innych wypadkach, tak i co do „Halki“, dokładne cyfrowe ustalenie ogólnej liczby jej przedstawień jest połączone z pewnemi trudnościami. W każdym razie można przyjąć, że w tym jubileuszowym okresie 50-letnim grano „Halkę“ we Lwowie mniej więcej 250 razy. A ileż po za tem przedstawień tej opery dał teatr lwowski w innych miastach Galicyi, nie mówiąc już o Warszawie, gdzie również niejednokrotnie dawano „Halkę“ w interpretacyi lwowskich artystów!

Na prowincyę dostała się „Halka“ ze Lwowa po raz pierwszy jeszcze w r. 1871, a miastem, gdzie ją siłami lwowskiemi wystawiono, były Brody. Od tego czasu słyszały "Halkę" w wykonaniu śpiewaków i śpiewaczek lwowskich wszystkie niemal większe miasta galicyjskie, najczęściej, dzięki stałym przyjazdom trupy lwowskiej, Kraków. Cyfr i tu brak dokładnych, można jednak w przybliżeniu przyjąć, że ogółem dał teatr lwowski przedstawień "Halki" po za Lwowem bez mała sto. W ten sposób może scena lwowska w roku jubileuszowym „Halki“ wykazać się plonem wcale bogatym, plonem około 350-ciu przedstawień tej opery, danych tak w samym Lwowie, jak i po za jego obrębem.

Osobna wzmianka w tym szkicu jubileuszowym należy się przedstawieniom „Halki“ przez zespół artystów lwowskich w Wiedniu. Było to w czasie międzynarodowej wystawy muzyczno-teatralnej w stolicy naddunajskiej w r. 1892. Wśród innych narodowości mieli wtedy i Polacy reprezentować przed obcymi swą sztukę teatralną. I zapowiadał się ten pokaz istotnie wspaniale. Miano zorganizować występy zbiorową pracą wszystkich scen polskich, miano zaprosić do współudziału najznakomitsze polskie siły artystyczne, jak Modrzejewską z dramatu, a Mierzwińskiego, Reszków, Sembrich-Kochańską, Lolę Beth i t. d. z opery; miano urządzić przedstawienia dramatyczne i operowe, a nadto koncerty — wogóle miało to być coś niebywałego. Skończyło się jednak na szumnych z powiedziach, a byłoby się skończyło kompromitacyą, gdyby nie teatr lwowski, który po bezpłodnych naradach i targach w łonie utworzonego dla tej sprawy komitetu, w ostatniej niemal chwili sam jeden przyjął na swe barki ciężar reprezentowania polskiej sztuki teatralnej w Wiedniu.

I wtedy to w interpretacyi lwowskiego zespołu operowego poznał Wiedeń naszą „Halkę“. Nią zainaugurowano w dniu 10 września pięciodniową kampanię opery polskiej, nią także ją zakończono. I mimo rozlicznych przeszkód i trudności, z jakiemi połączone były te przedstawienia — np. musiano użyć niemieckiej orkiestry teatru wystawowego, gdyż komitet nie chciał pokryć kosztów sprowadzenia orkiestry lwowskiej — „Halka“ zdobyła sobie sukces rzetelny, którego nie chcieli uznać tylko niektórzy przygodni korespondenci pism lwowskich. Grano wtedy „Halkę“ w następującej obsadzie: Pawlików-Nowakowska (Halka), Myszuga (Jontek), Jeromin (Stolnik), Borkowski (Janusz), Szlezygierówna (Zofia), Kiczman (Dziemba). Dyrygował Henryk Jarecki.

Oto losy „Halki“ lwowskiej. Pobieżnie one skreślone i bez pretensyi do wyczerpania przedmiotu, ale i w tem szkicowem przedstawieniu jakże bogate i zajmujące! Snują się one nicią wzorzystą poprzez dzieje sceny lwowskiej w ostatnim półwiekowym okresie jej rozwoju, ozłocone blaskiem tylu wspomnień, jak mało które z drogich sercu polskiemu dzieł naszej twórczości narodowej. Bo też i mało dzieł, któreby takie powszechne zdobyły sobie umiłowanie, jak „Halka“. Niechże w krzewieniu tego umiłowania „Halki“ nie ustaje scena lwowska nigdy, niech rozbrzmiewa z niej jak najczęściej cudna melodya Moniuszkowskiej pieśni i budzi nowe dreszcze zachwytu w sercach coraz to nowych pokoleń.

uczynili wniosek, w którym oświadczają, że szwajcarskie przedstawicielstwo ludowe, jako reprezentacya najdawniejszej w Europie demokracyi, przesyła pozdrowienie i życzenia rewolucyi rossyjskiej. W tych czasach grozy szwajcarska Rada narodowa upatruje w tem wydarzeniu fakt dziejowy wzrostu idei demokratycznej, która była podstawą republiki helweckiej i jej konstytucyi. Frakcya soc. dem. spodziewa się, że zdemokratyzowanie się dotychczasowego caratu będzie jedną z rękojmij ostatecznego tryumfu pokoju i porozumienia się narodów.

Opinia angielska.

Asquith popierając w angielskiej Izbie gmin wniosek Bonar Lawa, oświadczył, że już przez sam fakt rewolucyi Rossya zajęła miejsce u boku wielkiej demokracyi świata. Historya świata uczy, że wolności bronić muszą własne jej dzieci. Zasada ta urzeczywistni się w Rossyi, jak urzeczywistniła się na całym świecie. W końcu mówca wyraził zdanie, że nowy rząd okaże o wą cierpliwość i przezorność, jakiej wymaga sytuacya i że naród rossyjski nie zrzeknie się ani odrobiny tego, czego mu trzeba, by doprowadzić wojnę do końca, odpowiadającego wszystkim ofiarom wszystkich sojuszników.

Uznanie nowego rządu przez Stany Zjednoczone.

Z Waszyngtonu telegrafują: Departament państwowy oznajmia formalne i zupełne uznanie nowego rządu rossyjskiego przez Stany Zjednoczone.

„Cała Rossya" przyłączyła się do rewolucyi.

(Komunikat Petersburskiej Agencyi telegraf.).

Według ostatnich wiadomości cała Rossya wraz z Finlandyą, Turkiestanem i Syberyą przyłączyła się do nowego rządu. Powody tego sukcesu należy upatrywać w tem, że wojna byłaby sromotnie przegrana, gdyby dawny rząd egoistyczny pod kierunkiem zniewieściałej dynastyi prowadził dalej politykę gnębienia ludu.

Obliczają, że zamach stanu na 130 milionów mieszkańców Rossyi kosztował tylko 2000 w zabitych i rannych. Jest to nieznaczny tylko ułamek ogólnej liczby ofiar rewolucyj w innych krajach. Z tego też powodu Rossya, a raczej Petersburg, w którym tylko co najwyżej przez tydzień panowały nieporządki, odzyskał życie zupełnie normalne.

Nowy rząd, przyjęty życzliwie przez ludność i popierany przez nią, usunął gubernatorów i wicegubernatorów, uwięził notorycznych zwolenników dawnego rządu i przeniósł administracyę miejscową w ręce prezesów Ziemstw jako komisarzy tymczasowych.

Aby ustrzedz kraj od wszelkich prób kontrrewolucyi i propagandy monarchistycznej, rząd pozbawił wolności b. cara i carową i odosobnił ich w pałacu w Carskiem Siole.

Minister sprawiedliwości Kereńskij wniósł na Radzie ministrów projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci i wydał zarządzenie o dopuszczeniu kobiet do wyborów do konstytuanty, oraz polecił, aby ułatwiono powrót wszystkim, którzy za przestępstwa polityczne byli skazani lub wyemigrowali.

W przeważnej części miast przekupną policyę zastąpiono milicyą, utworzoną z mieszkańców. Utrzymuje ona zupełny porządek. Milicyę taką utworzono także w Petersburgu, który ma teraz zwykły wygląd.

Dzienniki petersburskie nie wychodzą już oszpecone przez cenzurę. Tłumy z radością przeciągają ulicami i zapełniają sklepy. Wiele stowarzyszeń i zgromadzeń politycznych, nie zatwierdzonych przez dawnych urzędników administracyjnych, obraduje i wytwarza w stolicy ożywiony ruch publiczny.

Teatry w niedzielę będą znowu otwarte. W kinach wyświetla się filmy, przedstawiające wydarzenia rewolucyi. Jedyną rzeczą, przypominającą wielkie dni przebyte, są czerwone chorągwie i godła wolności, zdobiące domy, oraz wielka czerwona chorągiew na dachu pałacu Zimowego, który w myśl uchwały rządu będzie siedzibą konstytuanty.

Wieści z prowincyi są pomyślne. Wszystkie doniesienia dowodzą o radości ludu, że wyswobodzony jest z pod jarzma caryzmu, oraz o silnej woli kraju nie ugięcia się już nigdy pod tem jarzmem.

(Jest to obraz, naszkicowany przez Agencyę, będącą w rękach rządu rewolucyjnego *Przyp. Redakcyi*).

Nowe szczegóły o rewolucyi.

Do pism szwedzkich donoszą z nad granicy finlandzkiej nowe szczegóły o rewolucyi rossyjskiej: Do *Svenska Dagbladet* telegrafują z Tornea, że członek Dumy Stallwitsch został mianowany generał-gubernatorem Finlandyi, a prof. Korff z Helsingborga jego adjutantem.

Coraz to nowe szczegóły donoszą o wewnętrznych trudnościach rządu rewolucyjnego. Według *Svenska Dagbladet* komitet wykonawczy Dumy jest pod strażą wspólnego komitetu robotników i żołnierzy. Ten ostatni postanowił zawiesić pracę w fabrykach i urządzić nową rewolucyę, jeżeli rząd teraźniejszy odstąpi od umówionego programu. Zajmującą jest rzeczą, że, jak ten sam dziennik donosi, także włościanie zgłosili się ze swemi żądaniami. 23 posłów włościańskich zażądało, aby, o ile to możliwe, starsze roczniki popisowe natychmiast odwołano z frontu do robót na roli.

W dzienniku *Socialdemokraten* pewna dobrze poinformowana osobistość pisze, że pogłoska o wstąpieniu Czecheidzego do tymczasowego rządu w Petersburgu jest nieprawdopodobna. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwa, to świadczy o tem, jak poważna jest sytuacya. Po zabezpieczeniu rewolucyi przed reakcyą, robotnicy w przeciwstawieniu do stronnictw burżuazyjnych dążyliby natychmiast do powszechnego pokoju na zasadzie porozumienia międzynarodowego. To jest ich cel właściwy, bo Rossya pragnie pokoju, a nie chce wojny nowej w miejsce dawnej.

Anarchia szerzona przez żywioły demagogiczne.

Do *Politiken* donoszą z Londynu: Petersburski korespondent dziennika *Times* telegrafuje swemu pismu: Żywioły demagogiczne, które uznają, że władza, wykonywana przez nie, dzięki przejściowej agitacyi wśród wojsk, prędzej czy później wymknie się z ich rąk, chcąc zatrzymać ją jak najdłużej, zwalczają wszelkimi środkami wszystkie rozsądne dążenia, bez oglądania się na niebezpieczeństwo anarchii i nędzy głodowej w kraju, czy też nieszczęścia i klęski na polach walki. Usiłują one nietylko powstrzymać powrót ładu i spokoju, lecz nadto rozpuszczają jak najdziksze pogłoski, byle tylko służyć własnym celom. I tak kilka razy doniesiono, że cały naród niemiecki powstał przeciw swym władcom, że zamordowano cesarza niemieckiego i że z Berlina wyjechała deputacya, która ma zapowiedzieć erę wielkiego zbratania. Chodzi o to, by wśród żołnierzy i tłumów obudzić wiarę, że wojna skończyła się i że nie trzeba ludności zajmować się już tem co się dzieje na froncie. Pierwszem zadaniem nowego rządu będzie więc zwalczanie żywiołów monarchistycznych w Petersburgu.

Różowe doniesienia korespondenta „Timesa".

Korespondent pisma *Times* telegrafował we środę z Petersburga, że fabryki wróciły do pracy. Zakład Putijłowskij zdołał otrzymać węgiel. Ruch kolei miejskiej jest prawie normalny. Zaniechano zamiaru pochowania ofiar rewolucyi na placu przed pałacem Zimowym. Po pochowaniu tych ofiar teatry będą znowu otwarte.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 23 b. m. wieczorem: W obszarze rzek Somme i Oise potyczki straży przednich. Zresztą na wschodzie i na zachodzie nic ważnego.

Prasa francuska o taktyce Niemców na froncie zachodnim.

Prasa francuska oczywiście dalej z wielkiem zadowoleniem omawia zajścia na froncie zachodnim, ale przyznaje, że pochód sojuszników naprzód ze względu na niepogodę i dzieła zniszczenia odbywa się tylko powoli.

Następstwa zaostrzonej walki łodziami podwodnemi.

Ośmiu oficerów z załogi storpedowanego okrętu „Healdton" należy do obywateli amerykańskich.

Kapitanowie angielskich parowców handlowych otrzymali polecenie, by do żeglugi do portów sojuszników wybierali tylko marynarzy ras kolorowych, a do żeglugi do portów neutralnych, o ile możności, marynarzy neutralnych. Wybór taki połączony jest z wielu trudnościami, wielu bowiem poszukiwanych marynarzy w ostatniej chwili często ucieka, lub nie przybywa na miejsce.

Stan rzeczy w Ameryce.

Associated Press donosi z Waszyngtonu: Rządy pięciu państw Ameryki łacińskiej przyjęły w zasadzie formalną propozycyę republiki Ekwador, aby wysłannicy republik Ameryki północnej, południowej i środkowej natychmiast zebrali się, celem poczynienia zarządzeń co do objawienia przekonań tych państw w sprawie zabezpieczenia praw neutralności i o ile to możliwe, złagodzenia dotkliwych skutków wojny.

Walki na ulicach Petersburga.

Sztokholmski dziennik *Aftonbladet* otrzymał z Petersburga następujące sprawozdanie o przebiegu walk na ulicach Petersburga:

W dniu 14 marca władze petersburskie chcąc powstrzymać olbrzymie masy ludzkie prące naprzód, zamknęły główne ulice kordonami policyi, za ktorymi znajdowały się trzy rzędy kozaków: pierwszy rząd klęczał, drugi stał, trzeci siedział na koniach — wszyscy mieli broń gotową do strzału.

Tłumy ludzi próbowały przerwać kordon policyi, która rozpoczęła ciąć szablami. Powstało olbrzymie zamieszanie, walka na pięści, kije, szable i noże — tłum parł dalej.

Wtedy kozacy otrzymali rozkaz strzelania. Najpierw oddano tak zwaną ślepą salwę, potem ostrymi nabojami. Padły pierwsze trupy. Następnie spieszeni kozacy wpadli w tłum z bagnetami. Widoczne jednak było, że chcą ile możności nie czynić użytku z broni i robią wszystko pod przymusem. W Petersburgu opowiadano, że tego dnia oddział kozaków, złożony z 1000 ludzi, nie usłuchał rozkazu strzelania do tłumów na pewnej ulicy; nie pomogły groźby, kozaków tych musiano cofnąć. Mimo to tego samego dnia z pośród osób cywilnych i wojskowych zginęło kilkaset, mnóstwo zaś odniosło ciężkie rany.

W piątek wieczorem wzmogły się rozruchy w oddalonych dzielnicach miasta; przerwano ruch wozów tramwayowych i zatarasowano ulice powywracanymi wozami i sprzętami. Olbrzymie demonstracye, połączone z walkami ulicznemi trwały do późna w nocy. Nagle dała się słyszeć straszna detonacya: wysadzono w powietrze fabrykę gra-

---

67)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

IX.

(Ciąg dalszy)

Wszystko to wydawało się de Dranelowi wielce skomplikowanem, ale przedewszystkiem trzeba było wziąć pod uwagę, że chodziło tu o list anonimowy, a czyż można przywiązywać wiarę do słów człowieka, który nie miał nawet odwagi się podpisać?

Słuchał więc zimno i zimno rozważał. A słuchając, mówił sobie, że oskarżyciel musiał mieć swój interes w tem, aby wzniecić nieporozumienie w tem stadle małżeńskiem.

Kogo chciano dotknąć?

Hrabiego, czy hrabinę?

Musiał być jakiś powód zadania tego ciosu.

Jednakże prawdziwo, czy fałszywe, oskarżenie istniało i pomimo dowodów mogło wątpliwość wzbudzić w umyśle.

Skąd pochodził list?

Dwa przypuszczenia przychodziły mu na myśl:

Spólnik zbrodni? lub zemsta?...

Spólnik nie czekałby chyba tak długo, aby przemówić? a w razie współudziału w otruciu, czyż hrabina nie byłaby przedsięwzięła wszelkich środków ostrożności, aby kupić milczenie?

Pozostawała zemsta.

Kwestya wydawała się przyjacielowi bardziej delikatna.

Spytać Rochefleur'a, czy ma jakich wrogów, było rzeczą zupełnie prostą... uczynić podobne pytanie co do hrabiny, było trudniej.

W ogólności życie kobiety bywa jednostajne, lecz zdarza się, że ma rywalki, lub że miłość jakaś uboczna przeszła przez jej życie, a wtedy pole domysłów bywa szerokie: obrażona miłość własna używa nieraz strasznej broni, zarówno jak i dziki egoizm zawiedzionej miłości.

De Dranel myślał o tem, ale po cóż obudzać podejrzenia, mówił sobie, jeżeli de Rochefleur nie zapatrywał się na tę rzecz z tego punktu widzenia?

Milczał więc, a hrabia, blady i zgnębiony, dodał:

— Niepewność jest równie straszna, jak pewność, ale co jest najokropniejsze w mojej sytuacyi, to, że kocham, wbrew i pomimo wszystkiego, kocham moją żonę.

Przyjaciel popatrzył na niego ze współczuciem, a potem rzekł:

— Masz słuszność, nie posiadasz bowiem żadnego dowodu jej winy.

Dwaj przyjaciele rozmawiali długo.

W tej rozmowie, Herbert wchodził w szczegóły, które zajęły przyjaciela: mówił o owym bilecie wizytowym podanym hrabinie, w Machecoul, wiemy już w jakich okolicznościach i przez kogo.

— Dziwne! wszystko to jest dziwne! — mówił sobie w duszy de Dranel. — Jest z pewnością coś tajemniczego w historyi mego biednego przyjaciela, ale przecież bez żadnych dowodów, nie mogę odkrywać przed nim nowych smutnych przypuszczeń.

Herbert wyznał wreszcie, że ma zamiar żyć zdala od świata.

Przyjaciel starał się mu to wyperswadować.

— Moje postanowienie jest niezłomne — odrzekł Herbert. — Ale zanim postawię pomiędzy sobą a moją rodziną zaporę, która mnie od nich oddzieli, pragnę spisać mój akt śmierci.

De Dranel popatrzył na niego zdumiony.

— Nie, nie, nie jestem chory na umyśle; posiadam przeciwnie całą przytomność i dlatego cierpię. Zkądkolwiek bym przysłał depeszę do ciebie, proszę o obietnicę, że natychmiast przyjedziesz do mnie.

— To szaleństwo! Pozostaw sobie czas do namysłu; jestem pewny, że odstąpisz od swego zamiaru.

— Nie odstąpię!... Obiecujesz mi, że przyjedziesz, skoro ciebie zawezwę?

Raz jeszcze przyjaciel spojrzał na niego.

— Nie chciałbym jednak zawikłać się w sprawę, którąby mogła mieć skutki mniej lub więcej niemiłe!

— Nie obawiaj się niczego! Skoro ci dam znak, wszystko będzie urządzone w ten sposób, aby uniknąć wszelkich podejrzeń.

— Zanim wdam się w jaką sprawę, muszę poznać ją do gruntu i chciałbym wiedzieć, jaki udział w niej wezmę.

— Rzecz jest całkiem prosta. Skoro ci dam znać, abyś przybył, przyjedziesz. Jako przy umarłym, każesz wypełnić wszelkie formalności i zechcesz towarzyszyć mojej trumnie do Machecoul, oznajmiwszy przedtem mojej żonie, jaka żałoba na nią spadła.

— Twój pomysł jest ponury! Ty żyjący, domyślasz się, że umrzesz? Więc chyba jesteś przygotowany życie sobie odebrać?

— Wcale nie. Nastąpi podsunięcie innego trupa... Takie rzeczy się zdarzają!... Z chwilą, gdy mam zniknąć z tego świata, nie chcę, aby na ostatnie dni mojej biednej matki spadł smutek okrutnej rzeczywistości. Umrzeć? wszyscy ludzie umierają! w domu, czy w podróży, na jedno wychodzi.

— Lecz twoja żona?

Czy Herbert nie chciał odpowiedzieć?

Czy miał do tego jaki powód?

Czy może śmiertelnie zgnębiony nie słyszał pytania?

Bądź cobądź nie odpowiedział, lecz tylko dorzucił:

— Liczę na ciebie.

Paryżanina niezbyt pociągała interwencya w takiej sprawie.

Wszak i bez tego zbyt często zdarzają się w życiu skomplikowane historye, których się wcale nie szuka, lecz nie przyjmuje się w nich naprzód podejrzanej roli.

Była nawet chwila, w której żałował, że hrabia de Rochefleur nie zapomniał o nim w tym wypadku.

— Zastanowisz się jeszcze — rzekł po chwili. — Mam nadzieję, że nie tak rychło będę zmuszony wziąć udział w tej niemiłej sprawie... Zostajesz u mnie na śniadaniu?

— Nie, dziękuję... Mam jeszcze kilka spraw do załatwienia.

— Kiedy się zobaczymy?

— Nie mogę nic na pewne oznaczyć. Nie omieszkam dać ci o sobie wiadomość.

Herbert spojrzał na zegar.

Pół do dwunastej.

Powstał.

A przyjaciel dodał:

— Jeżeli nie obiecałeś się komu na śniadanie, zrobisz mi przyjemność, zostając ze mną. Musisz przecież gdzieś coś zjeść.

Herbert przystał wkońcu.

W czasie śniadania mówili o różnych sprawach, z wyjątkiem tej, która hrabiego tu sprowadziła. De Dranel pocieszał się jeszcze myślą, że rozrywki Paryża potrafią odwieść przyjaciela od jego ponurych zamiarów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

natów ręcznych, przyczem zginęło wielu ludzi; publiczne budynki doznały poważnych uszkodzeń. W pierwszej chwili o ratunku myśleć nawet nie można było, gdyż co chwila powtarzały się jeszcze mniejsze wybuchy, tak, że do ognia nie podobna było przystąpić — zresztą na razie nawet zbytnio nie myślano o ratunku, gdyż rewolta na ulicach się wzmagała. W pewnej dzielnicy, gdzie policya strzelała do tłumów, przyszło do regularnej wymiany strzałów; rewolucyoniści strzelali z rewolwerów, znalazły się nawet w ich rękach karabiny.

W nocy z piątku na sobotę władze na przecięciu ulic kazały ustawić działa i karabiny maszynowe, ściągnięto pospiesznie przeważnie z za Petersburga oddziały wojsk regularnych, które obsadziły place i ulice z bronią gotową każdej chwili do strzału. Ulice przedstawiały dziwny widok: szeregi wojsk w bojowym ordynku, nabite działa, obsługa karabinów maszynowych przygotowana na rozkaz salw, małe oddziały patroli krążące ustawicznie i ordynansi galopem przebiegający z jednego końca na drugi — wszystko to dawało złudzenie jakiejś prawdziwej walki.

Pomimo ukazu policmajstra, by nikt, komu życie jest drogie, nie wychodził na ulice po godzinie 2 po południu, gromady ludzi, śpiewające „Marsyliankę" wyszły z przedmieść i jakby drwiąc z niebezpieczeństwa w sobotę o godzinie 4 po południu wdarły się na Newski Prospekt. Nikt nie słuchał rozkazów komendantów oddziałów wojskowych i ich przestróg, ludzie całą siłą parli naprzód. Tu też przyszło do najkrwawszego starcia z wojskiem. Na pierwszą salwę wojska odpowiedziano strzałami, rzucano kamienie i wyrywane z chodników płyty. Miejsce walki oczyściły dopiero straszne karabiny maszynowe. Za chwilę pojawiło się kilkadziesiąt karetek i ambulansów ratunkowych cywilnych i wojskowych, które poczęły zabierać ciężko i lżej rannych. Bruki miejskie obficie były krwią zbroczone.

Wśród demonstrujących tłumów widziano bardzo wielu studentów, a nawet studentek.

Rossyjscy socyaliści wobec rewolucyi.

Ze Sztokholmu donoszą: Między socyalistami a grupą burżuazyjną w Rossyi wyłaniają się coraz jaskrawsze przeciwieństwa. Przyjęty przez partyę socyalistyczną program domaga się ustanowienia republiki i wdrożenia natychmiast rokowań pokojowych. Program podpisany został między innymi przez Czecheidzego. Pet. Ag. tel. miała go ogłosić, jednak w ostatniej chwili zakaz powstrzymał publikacyę.

Stockholmsk Tidningen otrzymały z Petersburga następującą informacyę: Zrewoltowane masy robotnicze domagają się przedewszystkiem chleba. Entuzyazmu dla wojny nigdzie nie widać, jakkolwiek rząd rewolucyjny zwrócił się do ludu z wyjaśnieniem, że dalsze prowadzenie wojny jest koniecznością. Socyalistyczny wydział ogłosił odezwę, w której domaga się, utworzenia nowego prowizorycznego rządu przez klasę robotniczą z pomocą wojska. Ma się ustanowić 8-godzinny dzień pracy i wejść w porozumienie z proletaryatem wszystkich państw prowadzących wojnę, aby rzezi narodów położyć raz koniec. Proklamacyę tę wydrukowano w czasopismach socyalistycznych nie dozwolono wszakże ogłosić jej za pomocą Pet. Ag. Tel.

Z Hagi donoszą: Coraz skąpiej nadchodzą wieści o stosunkach między rządem tymczasowym a grupami lewicy, z któremi solidaryzuje się w znacznej części także rozpolitykowany garnizon petersburski. Coraz bardziej też rozpowszechnia się przekonanie, że nacisk lewicy nie grozi w najbliższej przyszłości żadnem niebezpieczeństwem prowizorycznemu rządowi.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że socyalistyczni posłowie Dumy zebrali się w jej gmachu na obrady z szefami kompanij garnizonu i że obrady te przybrały bardzo burzliwy charakter. Owa konferencya miała rozpatrzeć wszystkie zasadnicze kwestye i wyrazić o nich swą opinię. Uznawszy się za przedstawicielstwo ludowe, stworzyła w stosunku do Dumy niejako początek contre-parlamentu. Angielskie korespondencye każą domyślać się, że nawet pomiędzy Kereńskim a Czecheidzem nie brak antagonizmu i to opartego o zazdrość wzajemną. To wszystko sprawia wrażenie, jakby liberali walkę podjęli na własnym gruncie, a obalili carat. Na zgromadzeniu w pałacu Taurydzkim wznoszono okrzyki ku czci międzynarodówki i widać ze wszystkiego, iż socyaliści nie przepuszczą takiej sposobności, jak obecna, dla przeparcia swych najskrajniejszych żądań. Sądzą też w Anglii, że rewolucyi nie można uważać za skończoną, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie między liberałami a ekstremistami. Rzeczą zaś jest jasną, że im bardziej napierać będą koła skrajne na obóz liberalny, tem silniej odezwie się w nim pragnienie pokoju, zwłaszcza, że starcia z socyalistami zagrażają pomyślnemu wynikowi wojny.

Jakoż *Times* dają żywy wyraz niezadowolenia z powodu, iż odwleka się powrót życia normalnego i obwinia o to przedewszystkiem partyę robotniczą. Demagogia broni się przeciwko mocy, jaką wzięła od rewolucyi. To też wedle rady angielskiego organu nowy rząd powinien przedewszystkiem wziąć się do oczyszczenia Petersburga z żywiołów anarchistycznych.

Wedle *Daily Chronicle* ekstremiści bardzo niesympatycznie dają odczuwać, iż porośli w pierze. Utworzyła się jakby Rada złożona z posłów lewicowych, robotników i żołnierzy. Zbiera się ona przy udziale stale około 1000 osób, a podlega komendzie socyalistów. Wśród tych ostatnich nie brak ludzi rozważnych, lecz są także ekstremiści, którzy chcieliby swe najdalej sięgające żądania zaraz w czyn obracać. Wynikiem tego wszystkiego są rezolucye, w których nieraz jeden ustęp zaprzecza drugiemu i które tylko w kłopot wprawiają rząd prowizoryczny.

Wedle wieści nadchodzących z Paryża kwestya formy rządowej pozostaje ciągle jeszcze w zawieszeniu. Partya robotnicza ogłosiła odezwę, w której jako warunek pozostania Kereńskiego nadal w rządzie prowizorycznym domaga się spełnienia następujących żądań:

1. Wszystkie reformy mają być natychmiast wprowadzone w życie.

2. Manifest rządu prowizorycznego będzie kontrasygnowany przez prezydenta Dumy.

8. Wszystkie ludy Rossyi ustalić same mają swą narodowość i uzyskać nieograniczone prawo rozwoju kulturalnego.

4. Nad rządem prowizorycznym czuwać ma osobny wydział, w skład którego wejdą członkowie partyi robotniczej i armii.

Jak ze Sztokholmu donoszą, typowem teraz w Petersburgu zjawiskiem są parlamenty uliczne. To tu to ówdzie zbierają się naraz, jak na znak dany, tłumy publiczności i nagle wyskakuje po nad głowy mowca, po nim inni, toczą się dysputy, a nierzadko dochodzi nawet do bójek. Oto n. p. na placu Znamieńskim w pobliżu moskiewskiego dworca kolei żelaznej z cokołu pomnika Aleksandra III. wystąpił jakiś mowca socyalistyczny z ostrą filipiką przeciwko wojnie i znalazł głośne uznanie wśród wielotysięcznego tłumu.

Fabryki amunicyi, jak bałtycka fabryka admiralska i zakłady putijłowskie pozostają eszcze ciągle — doniesienie sięga dnia 20 b. m. — pod znakiem strajku.

Bardzo niebezpiecznie odbiła się propaganda socyalistyczna na dyscyplinie wojskowej. Wciągnięcie żołnierzy w wir życia partyjnego i to w czasach tak gorących zachwiało subordynacyę.

Rjecz zapisując niepokojące objawy, wyraża nadzieję, że rządowi uda się uzyskać przewagę nad żywiołami, których jedynym celem destrukcya.

Z Warszawy.

(Kwesta Rady Głównej Opiekuńczej. — Podziękowania za kondolencye z okazyi zgonu hr. Zeppelina. — Rocznica Kościuszkowska. — Hojny zapis. — Rubens a Polska).

W celu zasilenia funduszów swych na akcyę ratowania ludności, a zwłaszcza dzieci, Rada główna opiekuńcza postanowiła urządzić w czerwcu r. b. drugą kwestę ogólno krajową na wzór pierwszej, która odbyła się w roku zeszłym.

Druga kwesta rozpocznie się 3-go i trwać będzie do 10 czerwca. Hasło, pod jakiem będą zbierane ofiary na całym obszarze Królestwa Polskiego, będzie to samo, co i podczas kwesty zeszłorocznej. t. j. „Ratujcie dzieci". Prace przygotowawcze i organizacyjne rozpoczną się niebawem.

Obecnie komisya pierwszej kwesty ogólno krajowej zajęta jest sporządzeniem ogólnego sprawozdania z przebiegu kwesty zeszłorocznej, które będzie ukończone i wydane w książce, zawierającej przeszło 600 stron druku, w połowie b. m.

Rada główna opiekuńcza otrzymała w ubiegłym miesiącu ofiar na sumę rb. 46.384, w tem od komitetu poznańskiego rb. 43.000. 37-miu radom opiekuńczym prowincyonalnym R. G. O. wypłaciła w lutym rb. 184,335, z czego na akcyę ogólną rb. 145.162 i na akcyę opieki nad dziećmi rb. 39,172. Największe zapomogi otrzymały: Rada opiekuńcza m. Łodzi rb. 28.000 i Rada opiekuńcza pow. warszawskiego rb. 200.000.

Na bursę przy gimnazyum im. Władysława IV-go na Pradze — Rada główna opiekuńcza asygnowała 1000 mk. zapomogi jednorazowej oraz na rzecz szpitala w Maciejowicach rb. 300.

Deutsche Warschauer Zeitung donosi, że nadeszły następujące podziękowania za telegramy kondolencyjne:

„Hrabia Lerchenfeld, komisarz stanu przy wydziale stanu w Warszawie.

„P. Kanclerz państwa polecił serdecznie podziękować za przesłanie oświadczenia kondolencyjnego od wydziału wykonawczego polskiej Rady Stanu z powodu śmierci hrabiego Zeppelina".

Hrabina Zeppelin odpowiedziała po otrzymaniu telegramu Rady Stanu, co następuje:

„Proszę Waszą Ekscelencyę o przyjęcie najszczerszego podziękowania za łaskawe przesłanie zobowiązującej nas do wdzięczności i oddającej wysoki hołd pamięci mego zmarłego małżonka uchwały polskiej Rady Stanu".

Przed kilku dniami w sali Tow. hygienicznego wygłosił odczyt prof. Jerzy hr. Mycielski.

Malarstwo w Polsce istniało od wieku XII., malarstwo polskie datuje się od końca XVIII. w. Przyjąwszy kulturę od Zachodu, ztamtąd czerpaliśmy wzory dla malarstwa, rzeźby i architektury. Polska w XIV., XV. i XVI. wieku była pod wpływem sztuki najbliższego sąsiada — Niemiec. Malarz nadworny Stefana Batorego Kürer pochodził z Wrocławia; dopiero w początkach XVII. wieku uwidocznia się w Polsce wpływ sztuki Europy południowej i zachodniej.

Pierwszym przedstawicielem szkoły flamandzkiej był Jakób Mertens, zwany Jakóbem Niderlandem, ożeniony z Polką; pozostawił on wielu uczniów, pomiędzy którymi byli i Polacy.

Dopiero w r. 1620, po klęsce Cecorskiej, poseł Rzeczypospolitej, Piotr Żeromski, przywiózł z sobą do Polski z Antwerpii pierwszy obraz Rubensa „Zdjęcie z krzyża" i ofiarował go kolegiacie kaliskiej. W r. 1624 królewicz Władysław Waza bawił na dworze infantki Izabeli, regentki niderlandzkiej, w Brukseli i tam Rubens zrobił jego portret, który następnie zaginął. Dopiero prelegent, bawiąc w Paryżu w r. 1913, u jednego z antykwaryuszów odnalazł ten portret, sprzedany, niestety, jednemu z miliarderów amerykańskich.

Tenże Władysław IV. zamówił u Rubensa do katedry Wawelskiej portret Kazimierza Wielkiego. Co się z tym portretem stało — nie wiadomo. Prócz tego, Rubens ozdobił pierwszą kartę księgi poezyi łacińskich Sarbiewskiego.

Z powodu przypadającej w październiku r. b. 100 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, zarząd Towarzystwa miłośników historyi uchwalił przystąpić do przygotowań, mających na celu uczczenie pomienionej rocznicy. — Między innemi zamierzeniami zarząd urządzi w swojej siedzibie wystawę zabytków Kościuszkowskich, wyda popularny życiorys bohatera narodowego, oraz inne publikacye, związane z rocznicą, wreszcie rozpowszechni autentyczny portret Kościuszki.

Pisma warszawskie donoszą: Zmarły niedawno w Warszawie profesor Leonard Dawid zapisał testamentem na cele publiczne następujące sumy: 25.000 rubli dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na założenie ochrony dla biednych dzieci w Warszawie im. Leonarda i Jadwigi małżonków Dawidów; 6.000 rubli na dwa stypendya dla uczniów Polaków jednej ze szkół średnich w Lublinie i jednej ze szkół średnich w Łomży; 3.500 rubli dla Towarzystwa Naukowego w Warszawie na nagrody za dzieła w języku polskim, z matematyki wyższej, przyrody, medycyny, języka polskiego, historyi i literatury polskiej; 2.500 rubli dla warszawskiego Towarzystwa kolonij letnich; 2.300 rubli dla Towarzystwa opieki nad dziećmi w Warszawie.

Egzekutorem testamentu zmarły mianował Adolfa Suligowskiego.

KRONIKA.

Lwów, 24 marca 1917.

Kalendarz.

Niedziela (25 marca):

Zwiastowanie N. M. P. — Więczysława. — Fteofana.

Wschód słońca o godzinie 5·18 rano, zachód słońca o godzinie 5·41 po południu.

Poniedziałek (26 marca):

Emanuela. — Świętoboja. — Nikifora.

Wschód słońca o godzinie 5·16 rano, zachód słońca o godzinie 5·43 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 C.

— **JE. P. Namiestnik generał kawaleryi Karol hr. Huyn** udzielał dzisiaj w dalszym ciągu licznych posłuchań i między innymi przyjął: ks. biskupa Chomyszyna, prezydyum komitetu wydziałów powiatowych dla spraw ewakuacyjnych: bar. Moysę-Rosochackiego, Pawła hr. Dzieduszyckiego i Feliksa Gniewosza, komisarza rządowego miasta Brodów Schmidta, Towarzystwo konsumentów: generała Albinowskiego, radcę Dworu prof. Syroczyńskiego i Maksymowicza, profesorów Uniwersytetu dr. Łukasiewicza i dr. Sołowija i cały szereg osób prywatnych.

— **U Państwa Rutowskich** odbędzie się dzisiaj wieczorem obiad z okazyi pobytu JE. P. Namiestnika.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 20 pp. Wiktorowi Irblichowi; kapitanowi 10 pp. Leonowi Ballingowi; rotmistrzowi 4 p. ułanów Arturowi Kronholzowi; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: majorowi 45 pp. Rudolfowi Boczowi; porucznikowi 93 pp. Stanisławowi Novákowi; rezerwowym porucznikom Józefowi Tropschuhowi w 3 pp., Janowi Kabdebo w 13 p. huzarów; porucznikowi 41 pp. Karolowi Jägerowi; rezerwowemu podporucznikowi 20 pp. Benedyktowi Hajtmarowi; poległemu na placu boju rezerwowemu podporucznikowi 10 pp. Józefowi Havlowi.

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Stanisław Potoczny, Ferdynand Liska, Józef Chalupsky, Mieczysław Lojak, Jan Zilka, Nachman Fuchs, Jakób Matuška, Józef Schneebaum, Wiktor Mach, Franciszek Vitovec, Ernest Dub, Józef Słaby, Tomasz Próchnicki, Józef Sperl, Piotr Sowka, Władysław Klimczak, Józef Kaschka i Zygmunt Lipper 90 pp., Karol Hoch, Franciszek Jakubec, Włodzimierz Falk, Erwin Swatosch, Alfons Jedelsku, Jan Zahal 93 pp., Jerzy Šmid, Ignacy Frankel i Klemens Remer 95 pp., Leon Mikeska, Rudolf Schramm, Franciszek Siwek, Walter Prochaska, Oskar Langer, Andrzej Hlawiczka, Wilhelm Schindler, Karol Stein, Robert Axmann, Jan Weltsch, Alojzy Sobek, Józef Nehudek, Eugeniusz Aufricht, Wilhelm Suchanek, Alfred Suppan, Jan Rosenberg, Emil Richter, Robert Reiss, Franciszek Broschek, Roman Opaliński, Otto Kullil, Franciszek Buchwaldek, Robert Hoinkes, Józef Pawlica, Wolfgang Kunz i Ernö Biedermann 100 pp., Artur Pacowski 10 bat. strzelców polowych, Paweł Daniecki 21 bat. strzelców polowych, Meszulim Horowitz 9 pp., Edward Babor 9 bat. saperów, Emil Breyvogel 24 pp., Stanisław Drzymała 90 pp., Hugo Schally, dr. Wilhelm Jeleń, Leon Leja, Bruno Riedel, Walter Tichy, Bruno Belohlawek, Jan Knopp, Herman Hampel, dr. Karol Scholz, Hugo Hampel, Rudolf Kratky, Wiktor Springer, Edward Kaupa, Józef Ulmann, Otto Brossmann, Jan Klohs, Karol Maly, Paweł Habermann, Franciszek Kurowski, Ernest Pilbatsch, Leon Smetana, Arpad Vlha, Alfred Heinelt, Hubert Larisch, Otto Wawerka, Hubert Beege, Walter Bitner, Antoni Klimesch i Józef Oppitz 1 pp., Walter Hayek, Oskar Novak, Jarosław Grulich, Karol Pagač, Otmar Zbořinek, Józef Vanatka, Jarosław Nemec i Bogumił Gloss 3 pp., Jan Gołembiowski, Paweł Bauer, Mikołaj Fedorowicz, Wiktor Probst, Aleksander Deresz, Kurt Mejer, Stanisław Buciak, Włodzimierz Tałaski, Józef Malinkowic, Aleksy Bohaczewski, Aleksander Kuchta, Paweł Fritz, Józef Nowak, Maksymilian Laufer, Bogumił Mimra, Jarosław Derłycia, Adam Mycyk, Michał Bielecki, Abe Seemann, Stefan Fedorowicz i Bazyli Perich 9 pp., Stefan Jarisz i Zygmunt Kostrzewski 10 pp., Edgar Perl, Józef Tislowitz, Józef Rehmann, Emil Chmel, Franciszek Rzymek, Wilhelm Stec, Eliasz Grubner, Antoni Horawa, Ryszard Pelz, Józef Jahornik, Edward Deskočil, dr. Bogusław Błażkiewicz, Paweł Woźnicka, Izaak Landau i Józef Syga 13 pp., Bruno Hochmann, Szulim Stendig, Roman Maniewski, Michał Cerches, Karol Wick, Józef Hipp i Paweł Kupeszczuk 15 pp.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: porucznikami pospolitego ruszenia, podporucznicy pospolitego ruszenia: Stanisław Dobrowolski, Paweł Krawecki, Jan Kropiński, Michał Kuliczkowski, Tadeusz Ferus Łukowski, Eugeniusz Wyrozumski, Edward Zaklika, Ludwik Farbowski, Leon Żytny i Bolesław Hendrychowski; podporucznikami pospolitego ruszenia, chorążowie pospolitego ruszenia: Jan Czerski, Salomon Gabel *recte* Beer, Jan Guzikowski, Franciszek Karwański, Józef Kozłowski, Paweł Krupski, Stanisław Lisiński, Piotr Maftyniuk, dr. Henryk Milczanowski, Kazimierz Mirski, Karol Mykietyński, Władysław Niewolański, Bronisław Ośniałowski, Oskar Paradowski, Jan Piętka, Stanisław Soja, Grzegorz Stefurak, Longin Strzelczyński, Julian Worobec, Wincenty Zieliński, Tadeusz Dziurkiewicz, Wincenty Kapuściński, Stanisław Łabudziński, Kazimierz Mardzyński, Romuald Newilski, dr. Alfred Nowak, Władysław Schneider, Władysław Schneider, Władysław Tokarz, Mieczysław Wygrzywalski, Kasper Zawrzykraj, Bronisława Krońskiego, Władysława Jana Szymańskiego i Stanisława Tabęckiego; starszymi lekarzami pospolitego ruszenia, asystentów lekarza pospolitego ruszenia: dr. Michała Kantorka, dr. Natana Goldberga i dr. Jakóba Golda; asystentem lekarza pospolitego ruszenia, zastępca asystenta lekarza pospolitego ruszenia dr. Naftalego Herza Rosenzweiga.

— **Mianowania w c. k. żandarmeryi.** Zamianowani zostali: majorem, rotmistrz Wiktor Hoszowski; kapitanem rachunkowym, porucznik rachunkowy Antoni Stein; porucznikami rachunkowymi, podporucznicy rachunkowi August Merkel i Karol Švehla, — wszyscy w 5 krajowej komendzie żandarmeryi.

— **Prezydyum c. k. Namiestnictwa** nadsyła nam następujące sprostowanie: W ostatnich czasach podały niektóre dzienniki z powołaniem się na jedno z pism lwowskich niezgodną z prawdą wiadomość o zamordowaniu w Ameryce gr. kat. ks. biskupa Sotera Ortyńskiego.

Na podstawie urzędowej informacyi stwierdza się, że ks. biskup Soter Ortyński umarł dnia 24 marca 1916 w Filadelfii na zapalenie płuc.

W pogrzebie, który był niezwykłą manifestacyą dla zasług zmarłego, wzięli udział: delegat Stolicy Apostolskiej, grono dostojników kościelnych i jako reprezentant c. i k. austro-węg. ambasady w Waszyngtonie c. i k. generalny konsul v. Grivićić.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Adam Stefan Władysław Piskozub, rodem z Toporowa, i Klara Katarzyna z Joklów Juffe, rodem z Przerowa, na Morawach, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktorów filozofii.

Marcin Sanokowski, porucznik artyleryi, rodem z Warzyc, w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Dar Komitetu w Vevey.** Krakowski Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla ofiar wojny otrzymał w ostatnim czasie za pośrednictwem Banku przemysłowego dalsze hojne ofiary na rzecz zniszczonej wojną w kraju naszym ludności cywilnej. I tak wpłynęły w dniu 8 stycznia b. r.; 1) kwota 112.676 koron 5 hal. na rzecz ludności w Galicyi zachodniej z tem, że jedna czwarta część tej kwoty przeznaczoną jest dla sierot-dzieci i dla opuszczonych dzieci polskich. 2) kwota 140 845 koron 5 hal. celem przekazania do Komitetu Centralnego w Lublinie dla ofiar wojny w obszarach Królestwa Polskiego zajętych przez wojska austro-węgierskie z tem, że jedna czwarta część tej kwoty przeznaczona jest dla sierót i opuszczonych dzieci. 3) kwota 18.779 koron 35 hal. celem przekazania jej ks. biskupowi Łozińskiemu w Kielcach, dla ofiar wojny.

W dniu 16 marca b. r. nadesłał Komitet Centralny Pomocy w Vevey na ręce Księcia Biskupa Sapiehy nadto także kwotę 76.923 koron 10 hal., którą stosownie do życzenia ofiarodawcy rozdzielił K. B. K. w następujący sposób:

1) kwotę 38.461 koron 55 hal. na rzecz polskich sierot i polskich opuszczonych dzieci w Galicyi;

2) kwotę 38.461 koron 55 hal., celem dalszego przekazania głównemu Komitetowi Ratunkowemu (G. K. R.) w Lublinie, tytułem wsparcia dla polskich sierot i polskich opuszczonych dzieci.

— **Urząd żywnościowy** c. k. Namiestnictwa w Krakowie ogłasza: C. k. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu ustanowił wyłącznym organem zakupującym wędliny w Galicyi dla innych krajów koronnych austryacką Centralę zakupna (Oesterr. Zentraleinkaufsgesellschaft) w Wiedniu I., Am Hof 4. Centrala ta będzie rozdzielać zakupiony w Galicyi towar pomiędzy firmy i stowarzyszenia konsumcyjne w innych krajach koronnych istniejące. Firmy pozakrajowe i konsumy, o ile chciałyby nabyć galicyjskie wędliny, mają się udawać ze zgłoszeniem swoich zapotrzebowań wyłącznie do austr. Centrali zakupu, a nie, jak dotychczas, do c. k. Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu, ani też do Urzędu żywnościowego w Krakowie. Austr. Centrala zakupu otworzyła w Krakowie własne biuro w Rynku głównym pod l. 22 w lokalu Związku ekonomicznego Kółek rolniczych.

— **Obrady Związku większych miast w Galicyi.** Wczoraj przed południem rozpoczęły się w Krakowie obrady delegatów Związku większych miast w Galicyi. W obradach bierze udział 45 delegatów. Reprezentanci innych miast nie przybyli z powodu trudności komunikacyjnych. Obrady zagaił przewodniczący Maryewski i zdał sprawę z czynności Związku w roku ubiegłym. Na porządku dziennym: aprowizacya, kuchnie wojenne, pomoc finansowa dla odbudowy miast, odbudowa miast.

— **Kurs bankowy dla oficerów inwalidów w Akademii handlowej.** Dyrekcya Akademii handlowej we Lwowie ma zamiar otworzyć z dniem 15 kwietnia b. r., trzymiesięczny kurs bankowy dla oficerów inwalidów wojennych. Zgłoszenia należy wnosić do dyrekcyi Akademii handlowej (ul. Skarbkowska 39) najdalej do 10 kwietnia b. r. Nauka na kursie jest bezpłatna.

— **Miejska poradnia dla matek** będzie wkrótce otwarta w domu przy placu Dąbrowskiego l. 4. Zarząd miasta ogłosił, że już od najbliższego wtorku, t. j. 27 b. m., można się zgłaszać celem zasięgnięcia bezpłatnej porady lekarskiej dla niemowląt. Na przyszłość dni ordynacyjne będą we wtorki i piątki w godzinach między pół do 5 — 6 po południu. Kierownictwo miejskiej poradni dla matek dołoży wszelkich starań, aby ułatwić nabywania mleka i innych artykułów spożywczych dla niemowląt.

— **Podziękowanie.** Wydział Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie składa serdeczne podziękowanie p. Prezydentowi dr. Tadeuszowi Rutowskiemu za odstąpienie sali ratuszowej na odczyty, urządzone przez Towarzystwo w dn. 24 lutego i 3 marca, p. dyrektorowi Edmundowi Pokiziakowi za odstąpienie sali Instytutu technologicznego na odczyty w dniach 14 i 15 marca, pnie Janinie Schneidrównej i p. St. Rachwałowi za łaskawe zajęcie się sprzedażą biletów, drużynie skautów za pomoc na sali, dyrekcyom i członkom gron nauczycielskich za tak wydatne poparcie celów naszego Towarzystwa wśród młodzieży szkolnej, w końcu redakcyom pism codziennych za pomieszczanie komunikatów o odczytach. Za Wydział Tow. literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie: *Dr. Wiktor Hahn*, zast. prezesa. *Dr. Stefan Vrtel*, sekretarz.

— **„Czerwony Krzyż“ w walce z chorobami wenerycznemi.** Jednem z głównych, choć nieprzewidzianych statutami zadań „Czerwonego Krzyża“ w czasie wojny obecnej jest walka z chorobami zakaźnemi. Obok akcyi na polu zwalczania ostrych chorób epidemicznych, jak tyfus brzuszny i plamisty, cholera, ospa i czerwonka, podjęło galic. Stow. „Czerwonego Krzyża“ walkę z dwoma nieustającemi zarazami, to jest z gruźlicą i chorobami wenerycznemi, których ofiarą padają całe generacye.

Działalność „Czerwonego Krzyża“ na polu walki z gruźlicą jest już powszechnie znana. Pięć szpitali pozostających pod kierownictwem biura prezydyalnego „Czerwonego Krzyża“ w Krakowie, daje możność pomieszczenia 1800 chorych, zagrożonych gruźlicą żołnierzy.

Mniej znaną na ogół jest równolegle prowadzona walka z chorobami wenerycznemi, którą galic. Stow. „Czerwonego Krzyża“ podjęło w sposób planowy już w jesieni roku 1915, zwracając tem samem po raz pierwszy w czasie toczącej się wojny uwagę społeczeństwa na straszliwe niebezpieczeństwo, zagrażające tak armii, jak i ludności kraju. Pierwszą trwalszą placówką tej akcyi był oddział weneryczny, powołany do życia przy szpitalu rezerwowym „Czerwonego Krzyża“ w Kielcach, przeznaczony dla żołnierzy, a obok niego bezpłatne ambulatoryum porady w chorobach wenerycznych dla ludności cywilnej. Drugim z rzędu był oddział przy szpitalu rezerwowym „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Trzecim był oddział połączony z ambuloryum dla żołnierzy armii austryackiej i Legionistów przy szpitalu rezerwowym „Czerwonego Krzyża“ w Piotrkowie. Czwartym wreszcie posterunkiem na wspomnianej drodze jest szpital poświęcony dla kobiet, otwarty świeżo w Lublinie. W odstąpionych na ten cel przez władze gubernialne budynkach barakowych pomieszczono na razie 200 łóżek, która to ilość w najbliższym czasie ma być powiększona do 400. W ślad za akcyą czysto-lekarską przedsięwzięto zorganizowanie opieki socyalnej nad tego rodzaju choremi kobietami. W tym celu odbyła się zwołana przez Pawła ks. Sapiehę konferencya, na której oparty na doświadczeniu referat wygłosił radca Dworu prof. dr. Finger z Wiednia. Nie należy wątpić, że nowa ta akcya galic. stow. „Czerwonego Krzyża“ spotka się nietylko z moralnem, ale także z jak najdalej idącem materyalnem poparciem całego społeczeństwa.

— **Posiedzenia Rady sierocej** odbędą się w sali nr. 12 Sądu krajowego cywilnego we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11, 13: dla dzielnicy śródmieścia we wtorek, dnia 27 b. m., o godz. 4 i pół po poł.; dla dzielnicy III. we wtorek, dnia 27 b. m., o godz. 5 po poł.; dla dzielnicy IV. w środę, dnia 28 b. m, o godz. 4 i pół po poł.; dla dzielnicy I. w środę, dnia 28 b. m., o godz. 5 i pół po poł.; dla dzielnicy II. w czwartek, dnia 29 b. m., o godz. 5 i pół po poł. Na porządku obrad: 1) Sprawozdania rejonowe, 2) Wnioski (łącznie z wnioskami na zapomogi). Zapomogi mogą być przyznane tylko na podstawie wyczerpujących sprawozdań, w szczególności tylko sierotom, które z innych funduszów nie otrzymały zapomogi świątecznej na nadchodzące święta.

— **Uroczysta inauguracya** tegorocznego kursu Stowarzyszenia wykształcenia w umiejętnościach państwowych odbyła się wczoraj w Wiedniu w obecności P. Ministra oświaty dra Hussarka. Prezydent Stow., szef sekcyi dr. Ćwikliński, wygłosił mowę inauguracyjną. Dał krótki rzut oka na dzieje Polski od chwili manifestu Cesarzy obu Mocarstw centralnych z dnia 5 listopada 1916.

Następnie członek Izby panów profesor dr. Smolka wygłosił pierwszy odczyt cyklu o Kongresówce, tyczący się najważniejszych momentów w dziejach Kongresówki od 1815 do 1914. Na wykładzie byli między innymi hr. Lanckoroński i b. Ministrowie dr. Korytowski, Wittek, Derschatta, Morawski, Abrahamowicz.

— **Sprawozdanie kasowe** z drugiej seryi cyklu jubileuszowego odczytów urządzonych staraniem Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie w dniach 24 lutego, 3, 14 i 15 marca b. r. Przychód: Sprzedaż biletów i programów 1046 kor. 10 h., datek złożony przez JE. ks. Arcybiskupa dr. J. Bilczewskiego za bilet wstępu na odczyt prof. dra Kallenbacha 50 kor.; drobne naddatki 6 kor. 40 h. Razem: 1102 kor. 50 h. Rozchód: (Bilety, urządzenie sal, wypożyczenie i dostawa krzeseł, służba, druk programów i t. p.): 228 koron 80 hal. Czysty dochód w kwocie 873 koron 70 h. przekazano kasie Towarzystwa z przeznaczeniem na cele wydawnicze. Za Wydział Tow. literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie: *Dr. Wiktor Hahn*, zast. prezesa. *Dr. Stefan Vrtel*, sekretarz. — Zgodność powyższego zestawienia kasowego z przedłożonymi rachunkami stwierdza komisya rewizyjna Towarzystwa: *Józef Czernecki, Dr. Wilhelm Rolny, Stanisław Schneider.*

— **Ofiara ks. Biskupa Godlewskiego.** Nowo mianowany Biskup ks. Michał Godlewski, przed swoim wyjazdem z Petersburga, złożył — jak donosi wychodzący w Petersburgu *Dziennik Polski* — sumę 4500 rubli, którą podzielił w sposób następujący: 1500 rubli doręczył senatowi Akademii duchownej na stypendyum zagraniczne dla jednego z alumnów Akademii, 1000 rubli dla Towarzystwa opieki nad zabytkami polskimi w celu ratowania ich od zagłady: 500 rubli na kapitał żelazny „Macierzy polskiej“ w Petersburgu; 500 rubli do rąk profesora St. Ptaszyckiego na Dom polski w Teryokach; 500 rubli do rozporządzenia wspólnego Maryi z hr. Mielżyńskich hr. Komorowskiej i prof. Stan. Ptaszyckiego na ciepłe ubrania dla dzieci polskich wygnańców w Teryokach; 500 dla dzieci polskich w ochronie. Oprócz tego ks. Biskup przeznaczył poważną sumę na instytucye polskie w Kijowie i Żytomierzu.

— **Stenograficzne listy.** Wydawnictwo *Sten. Listów*, o którem podaliśmy już obszerniejszą wzmiankę, uprasza nas o zaznaczenie, że *Sten. Listy* podobnie, jak wszelkie publikacye drukiem ogłoszone, przechodzi przez wojenno-prasową cenzurę — i wydany właśnie zeszyt pierwszy otrzymał jej aprobatę. Przy sposobności dodajemy, że kierownik biura cenzury p. prokurator Państwa dr. Stan. Szymonowicz sam jest biegłym stenografem z dawnej szkoły Józefa Polińskiego i czyta biegle pismo w którem *Listy* są wydawane.

— **Towarzystwo śpiewackie „Echo“** odbędzie walne zgromadzenie we środę, 28 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa, (gmach hr. Skarbka II p.).

— **Prośba o gazety dla jeńców wojennych Polaków.** Jeńcy wojenni Polacy w obozach w Austryi, w Niemczech i Turcyi potrzebują duchowej łączności ze światem zewnętrznym, a tym łącznikiem są gazety. Każdy czytelnik uczyni dobry uczynek, jeżeli z własnego domu lub znajomego zbierze gazety i przyśle pod adresem, „Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami Kraków Gołębia 20“ zkąd dalej tym co potrzebują, roześle się.

— **Fundacya Łowczeńska.** Z Cetynii donoszą; Powołana do życia przez c. i k. gubernatorstwo wojskowe fundacya Łowczeńska obecnie przybiera kształt realny. Dochód z niej przeznaczony jest na wsparcia rodzin pozostałych po takich żołnierzach austro-węgierskich, którzy od sierpnia 1914 polegli w walkach w Dalmacyi południowej, w Hercegowinie, w Bośnii południowo-wschodniej i w dawniejszym Sandżaku. Rozdanie poborów fundacyjnych ma odbywać się corocznie d. 10 stycznia — w rocznicę zdobycia Łowczenu. Kwota fundacyjna 125.000 koron, zawsze wcale znaczna ze względu na mały kraik, a którą oddaje się teraz Ministerstwu wojny, powstała z dobrowolnych datków oficerów, załogujących w Czarnogórze, drogą urządzania koncertów i składek, jakoteż z datków XIX. korpusu armii i komendy portu wojennego, które ofiarowały po 25.000 koron. Szczególnie godzi się zaznaczyć, że według ogłoszonych w *Cetinjer Zeitung* list datków także żołnierze w znacznej liczbie uczestniczyli w składkach.

— **Zmarli:** we Lwowie, Justyna Hamerska, wdowa po radcy szkolnym, w 84 roku życia;

w Trenczynie, Roman Mach, porucznik rezerwowy 80 pp., 29 r. życia.

— **Co można znaleźć w skrzynkach pocztowych?** Zarząd pocztowy nadesłał dyrekcyi policyi cały szereg dokumentów, legitymacyj i t. d., znalezionych w skrzynkach pocztowych. Między innemi znaleziono legitymacye, opiewające na nazwisko Janiny Kaznowskiej, Katarzyny Podgórskiej, Ciny i Estery Qrgelowych, oraz paszport, wystawiony na nazwisko Maryi Lemiszko z Sołotwiny. Wymienione dokumenty są do odebrania w biurze depozytowem dyrekcyi policyi we Lwowie.

— **Porachunki familijne.** Dzisiaj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do jednego z domów przy ul. Zamkowej, gdzie Rozalia Kołtunowa została ciężko pobita przez swego męża. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło żonę, policya zaś zwróciła nwagę mężowi, aby wszelkie różnice zapatrywań na kwestye bieżące wyrównywał w inny sposób.

— **Bójka na noże.** Patrolujący w ul. Chodorowskiego żołnierz policyjny usłyszał dzisiaj przed południem jęki w realności pod l. 11. Gdy wszedł do jednego z mieszkań, na podłodze leżała w kałuży krwi niejaka Teresa Barowiczowa, a sąsiedzi, którzy na odgłos jęków pospieszyli jej z pomocą, starali się zaopatrzyć prowizorycznie ranę. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło B. pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odwieziono ją do szpitala powszechnego. Dochodzenia wykazały, że Barowiczową przebił w kłótni nożem Franciszek Mandyk. Dochodzenia policyjne w toku.

Kronika zagraniczna.

* Tragiczna śmierć Polaka w Alpach. Przebywający od pewnego czasu w Szwajcaryi Roch Stasz, właściciel księgarni z Poznania, wybrał się na wycieczkę na wzgórze Dent du Madi nad jeziorem genewskim. Przechodząc skrajem lodowca, wpadł w przepaść i poniósł śmierć na miejscu.

* Mór rybny w Dnieprze. Wychodzące w Moskwie *Echo Polskie* pisze, że w Dnieprze zauważyć się dał mór rybny, którego przyczyną jest ostra zima. Gruba warstwa lodu wywołała w wodzie brak tlenu, niezbędnego do życia ryb. Nieżywe ryby wypływają masowo na powierzchnię wody w miejscach, obecnie niezamarzniętych, gdzie je ludność łowi koszami. Zdaniem rybaków, Dniepr przez kilka lat nie będzie dostarczał ryb.

* Ciekawy proses. Utrzymująca w okolicy Berlina pensyonat p. B. w ten sposób starała się powiększyć swe dochody, iż postanowiła wszelkie napiwki, udzielane przez gości dla służby, zbierać dla siebie. W tym celu w każdym pokoju umieściła apel do gości, aby napiwki składali do rąk zarządu pensyonatu, a to celem równomiernego podziału między całą służbę. Jedna z pokojówek, której gość mimo apelu, do ręki wsunął napiwek, musiała go w końcu zwrócić pani, maltretowana przez nią bez przerwy. Na tem tle wywiązała się rozprawa przed berlińskim sądem przemysłowym, który zmusił właścicielkę pensyonatu do natychmiastowego zwrotu odebranego napiwku, oraz zapłacenia pokojówce jako odszkodowanie za stracone korzyści kwoty 20 marek. W ten sposób uznano sprawę za załatwioną. Nie trzeba wreszcie dodawać, ze otrzymane napiwki p. B. zatrzymywała zawsze wyłącznie dla siebie.

Notatki literacko-artystyczne.

Karol Hubert Rostworowski. „Kajus Cezar Kaligula“. Dramat w czterech aktach. Kraków 1917. Nakład S. A. Krzyżanowskiego.

(*z. s.*) Dramat ma być wkrótce wystawiony w Teatrze krakowskim. Czy w najstaranniejszem nawet wykonaniu scenicznem odniesie należny sukces? Wątpić się godzi; przypuścić bowiem łatwo, że w gwarze żwawo wygłaszanego przez liczny personal wierszowanego dyalogu i w ruchu silnie uwydatnionej akcyi tłumów, idea utworu, stanowiąca główną oryginalność i urok dzieła, wyda się „nie domówioną“ słuchaczom teatralnym; zwłaszcza tym, który w synu Germanika i Agrypiny przyzwyczaili się widzieć potwora, mianującego konia konsulem i pragnącego, aby lud rzymski miał tylko jedną głowę, którąby jednym zamachem miecza ściąć można. Tymczasem autor przedstawia tyrana, jako człowieka bardzo nieszczęśliwego, znieprawionego nieprawością otoczenia, pesymistę i szaleńca pogardzającego ludźmi, a poczytującego śmierć za dobroczynną wybawicielkę z męczarni znikczemnienia, wytworzonego przez życie. Takie nowe i nowoczesne pojęcie duszy Kaliguli, bardzo poetyczne, a jednak niemal prawdopodobne w książce, nie wiem czy da się usprawiedliwić należycie na scenie, będącej obrazem prawdy życiowej; nie dziw więc, że poeta przed wystawieniem swego dramatu na deskach teatralnych, ogłosił go drukiem, bo w czytaniu przyjęty będzie niezawodnie nietylko z zajęciem, lecz i ze szczerem uznaniem.

„Kalendarzyk Skauta na rok 1917“. Opracował Ster. Rok pierwszy. Warszawa. Wydawnictwo Kasy Przezorn. i Pomocy warszawskich Pomocników księgarskich. Skład główny w Krakowie u G. Gebethnera i Sp.

(*z. s.*) Kalendarzyk ten, podający przy wszystkich datach wspomnienia historyczne, oraz rubrykę do osobistych notatek, ładnie drukowany, objęty tekturowemi trwałemi okładkami, przyozdobiony wizerunkiem Kościuszki, mieści w sobie treść następującą: Dwa hymny narodowe, przyrzeczenia i prawa harcerskie, plan zajęć na cały tydzień, obszernie omówioną technikę harcerską i wkońcu bibliografię literatury, którą skauci posługiwać się powinni. Całość udatna, zasługuje ze wszechmiar na gorące polecenie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po połud. „Księżniczka Dolarów“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W niedzielę o godz. 7 wiecz. „Carmen“ opera w 4 aktach Bizeta. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Wolnomularze“, wesoła komedya w 3 aktach Rolanda i Leprince'a. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem (wznowienie) „Sztygar“, operetka w 3 aktach Ziehrera. — We środę o godzinie 7 wieczrem „Robert Dyabeł“, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Ady Sari-Szayerównej, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Bal maskowy“, opera

w 5 aktach Verdiego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tad. Łowczyńskiego i Stan. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Manekiny“, komedya w 3 aktach Michaliny Szwarcówny.

Z TEATRU.

(„Mezalians“, komedya w 3 aktach Kazimierza Wroczyńskiego i Mirosława Poznańskiego, odegrana po raz pierwszy na scenie lwowskiej w dniu 23 marca b. r.).

Autorowie wczorajszej polskiej premiery nie są bynajmniej nowicyuszami w szrankach literackich. P. Kazimierz Wroczyński (a nie należy go identyfikować z Janem Wroczyńskim, autorem „Gawotów gwiezdnych“) jest znanym lirykiem i nowelistą, pod którego nazwiskiem figuruje w polskiej bibliografii kilka pozycyj, przyjętych z uznaniem przez fachową krytykę. Mirosław Poznański bliżej związał się ze sceną jako autor znanych bluetek, on też prawdopodobnie wprowadził w świat kulis pomysły literackie swego współtowarzysza w pracy nad ostatnią komedyą.

Pomimo wszystkich tych przesłanek, wróżących o „Mezaliansie“ bardzo dobrze, spotkał nas wczorajszego wieczoru do pewnego stopnia zawód. Spodziewaliśmy się czegoś o wiele lepszego, głębszego i nowszego w pomyśle i fabule.

Sukces warszawski — jeżeli był istotnie — może być w znacznej mierze wytłumaczony tem, że autorowie wyzyskali tyle razy ośmieszany w powieści i na scenie świat „mechesów“; co więcej, podchwycić musieli niezawodnie sporo rysów z życia, a ta bezpośredniość typów mogła wywołać na miejscu poklask gorętszy.

Publiczność lwowska, nie przeczymy, dosyć wymagająca i bynajmniej nie łatwa do zdobycia wstępnym bojem — bezpośredniości wprowadzonych przez polskich autorów do fabuły komedyi typów nie odczuwała, a sąd jej krytyczny dopatrzył się bez zbytniego wysiłku braku akcyi w pierwszym akcie i częstych niedociągnięć w dwu następnych.

Sam tytuł wyjaśnia poniekąd treść komedyi Kazimierza Wroczyńskiego i Mirosława Poznańskiego. Jest to satyra na zapatrywania pewnych kół nietylko warszawskich, a zarazem lekko tylko podznaczona chęć walki z przebrzmiałemi — zdaniem autorów — przekonaniami i przesądami. Nuta moralizatorska — powtarzamy — została przez nich zaledwie naszkicowana, co stanowi też niezawodnie rys dodatni tej sztuki. Autorowie wystrzegali się też tendencyjnych dyskusyj, nagradzając każde potrącenie o nią wcale zręczym konceptem o zakroju często nawet farsowym. Nerwu scenicznego odmówić im nie można, zmysł obserwacyjny posiadają również w wysokim wcale stopniu; reszty dopełniły rutyna pisarska, a to wszystko, razem wzięte, pozwala ich karyerze literackiej i na tem polu wróżyć przyszłość dodatnią.

Pan Jakób Winerski, współwłaściciel firmy bankowej „Winerski i Hamburg“, zjawia się wraz z pretensyonalną żoną Melanią, posażną jedynaczką Zuzią i anglomanem synem Alfredem nad morzem, gdzie zjawia się i sporo innych osób z Warszawy. Ciotka, żyjąca z całym światem na dobrej stopie, pierwszej klasy swatka i plotkarka, przedstawia im Zbigniewa Boleśnickiego, który pragnąc piękne nazwisko rodowe odpowiednio ozłocić, podbija od razu serce uroczej Zuzi Winerskiej i doprowadza z kolei w Warszawie, po wielu przejściach i scysyach w łonie obu rodzin: Boleśnickich i Winerskich, do małżeństwa. Stanowi ono też mezalians pierwszy, obustronny: papa Winerski oburzony jest na córkę, że poślubiła skrycie „gołego panicza“ z pensyą ośmdziesięciu rubli miesięcznie; zbankrutowany zaś pan Roch Komnata-Boleśnicki piorunuje na syna, że związał się na życie całe z „żydówką“.

Nad morzem bawi równocześnie Euzebia de Rimini-Padolińska, której córka Lala bałamuci a potem, wbrew woli matki, poślubia artystę-malarza Wojciecha Zbarę. Młodzieniec to wprawdzie wyjątkowo utalentowany, zarabiający bardzo poważne kwoty pendzlem, ale jest tylko mówiącym często z krakowska Wojciechem Zbarą, co niemożliwie razi wysubtelniony słuch pani de Rimini-Padolińskiej i to tem dotkliwiej, że z lekkiego napomknięcia panny Lali dowiadujemy się, iż ten włoski dodatek do polskiej świeżo upieczonej firmy szlacheckiej, jest podejrzanej natury. W ten sposób przedstawili Wroczyński i Poznański drugi rodzaj mezaliansu.

Trzeci poznajemy wreszcie z epizodu w trzecim akcie: jest nim małżeństwo pana Niedosławskiego z aktorką Wandą.

Zręcznie wyzyskane zostały przez autorów scysye dwu ojców: Winerskiego i Rocha Boleśnickiego w akcie drugim i trzecim.

Specyalnie umiłowali oni sobie malarza Wojciecha Zbarę, który w ich imieniu toczy dowcipną walkę z przesądami, doprowadzając w fabule wszystkie chwilowe nieporozumienia do pomyślnego rozwiązania.

Artystom naszym zarzucilibym jedynie zbyt może powolne tempo gry. Pozatem pragnieniem ich szczerem było przyczynić się do powodzenia polskiej premiery.

Typowymi wprost w rolach Jakóba Winerskiego i Rocha Boleśnickiego byli bardzo staranni w grze i charakterystyce postaci pp. Chmieliński i Jaworski, a — jak zwykle — nieporównaną w roli ciotki całej Warszawy, p. Gostyńska. Doskonały typ artysty-malarza Zbory odtworzył p. Rasiński, wyposażając go w wiele rysów sympatycznych i dobrze podpatrzonych.

Zbigniewa Boleśnickiego potraktowali autorowie po macoszemu, i p. Okornicki niewiele też wydobyć mógł z tej postaci. Da się to poniekąd powiedzieć również o Alfredzie Winerskim w grze p. Mihułowicza.

Role młodziutkich mężatek, bohaterek mezaliansów, odegrały z wdziękiem pp. Jankowska, Regiczówna i Werniczowa. Role ich matek pp Mira Wilandówna i Marya Sznage.

W epizodach dobrymi byli pp. Stanisław Hierowski, Ludwik Fritsche, Tadeusz Leszczyc i Henryk Czaki.

— mre. —

Samolotem z Indyj do Londynu.

Znany budowniczy samolotów Fokker oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że ruch osobowy za pomocą samolotów przybierze po wojnie olbrzymie rozmiary. Napowietrzna żegluga wytworzy wielkie współzawodnictwo żegludze morskiej, głównie z powodu swej szybkości. Po pierwszej udałej próbie przelecenia nad Oceanem, co niewątpliwie nastąpi po wojnie, ustalenie stałej komunikacyi napowietrznej stanie się faktem dokonanym, a po upływie kilku lat odbywanie dalekich podróży napowietrznych będzie rzeczą naturalną.

Tego samego zdania jest również lord Montagu, znany propagator żeglugi napowietrznej. Jak piszą dzienniki holenderskie lord Montagu w odczytach wygłoszonych o tym przedmiocie wyraża przekonanie, że nie będzie bynajmniej rzeczą trudną urządzić komunikacyę napowietrzną między Londynem a Indyami.

Dłuższa droga z Londynu do Bombaju okrętem wprost z Anglii, wynosi 6000 mil morskich. Krótsza przez Marsylię albo Brindisi 5000 mil, gdy samolotem trzeba przebyć tylko 3600 mil morskich.

Droga nad Rossyą byłaby oczywiście najkrótsza. Poczta, przesyłana tą drogą, przybywałaby do Londynu w ciągu mniej niż 36 godzin, licząc tylko dzisiejszą szybkość średnią samolotów. Przy ruchu osobowym możnaby z łatwością przelatywać 1200 mil dziennie, lecąc tylko przez 12 godzin, a resztę doby używając na spoczynek W ten sposób możnaby dotrzeć z Geszawaru do Londynu w 59 godzinach.

O pięć godzin dłuższa droga z Delhi do Londynu byłaby także uwzględniona. Podróżni mogliby spędzić pierwszy nocleg w Gariewie, przy wyjściu morza Kaspijskiego, a drugi w Tarnopolu, w Galicyi, wieczorem trzeciego dnia byliby w Londynie.

Druga droga wynosiłaby 5300 mil i wiodłaby prawie wyłącznie nad terytoryami angielskiemi. Biorąc za punkt wyjściowy Karnozi, podróżny spędzałby pierwszą noc w Basone, drugą w Aleksandryi, trzecią na wyspie Malcie, czwartą w Gibraltarze, a wieczorem piątego dnia wysiadłby na ląd w Lands End.

Co się tyczy jeszcze samolotów pocztowych, to musiałyby podróżować dla pośpiechu dniem i nocą i w tym celu trzebaby oświetlać odpowiednio miejsca postoju oraz wytykać kierunek drogi latarniami, na podobieństwo latarń morskich.

W sprawie liczby podróżnych, którą samolot mógłby zabrać, lord Montagu przypomina, że już dzisiaj wielki dwupłatowiec Sikorskiego może zabierać 16 osób i lecieć z szybkością 80 mil morskich na godzinę. Jeżeliby zatem odlatywało dziennie 10 samolotów, wiozących podróżnych, sternika i jego pomocnika, to przewoziłby 140 podróżnych dziennie, a około 1000 tygodniowo, t. j. więcej niż liczba średnia podróżnych, wyjeżdżających tygodniowo z portów angielskich do Indyj.

Co do kosztów takiej podróży, to lord Montagu jest przeświadczony, że po upływie roku lub dwu lat byłyby znacznie niższe od kosztów podróży statkiem według cen dzisiejszych. Oblicza on mianowicie, że podróż w jedną stronę kosztowałaby około 40 funtów szterlingów, a tam i z powrotem około 70 funtów szterlingów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rewolucya w Rossyi

Dalsze szczegóły rewolucyi.

Bern szwajc., 24 marca. Prasa francuska dowiaduje się z Petersburga, że generał Iwanow jedyny usiłował uratować dawny system rządów. Rozkazał załodze w Carskiem Siole wyruszyć przeciw rewolucyonistom. Załoga, która przeszła już na stronę rewolucyi, zamianowała trzech delegatów do rokowań z Iwanowem, ten jednak z miejsca kazał ich uwięzić, poczem załoga zawiadomiła go, że pałac w Carskiem Siole, gdzie przebywała carowa z dziećmi, będzie strzałami zburzony, jeśli delegatów natychmiast nie wypuści się na wolność. Widząc, że sprawa przegrana, Iwanow rzucił się do ucieczki.

Rada m. Moskwy zażądała, by konstytuanta zebrała się w Moskwie.

Uznanie nowego rządu w Rossyi

Petersburg, 24 marca. *(P. Ag.)*. Ambasadorowie Anglii, Francyi, Stanów Zjednoczonych i Włoch wyrazili 22 b. m. ministrowi spraw zagranicznych wspólnie urzędowe uznanie tymczasowego rządu rossyjskiego przez ich rządy, oraz prosili o wyznaczenie dnia, w którym mogliby uroczyście powtórzyć oznajmienie tego uznania.

Ustąpienie w. ks. Cyryla.

Bern szwajc., 24 marca. Do pisma *Exprès de Lyon* donoszą z Petersburga, że w. ks. Cyryl złożył komendę gwardyi marynarki.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz opuścił Kaukaz.

Kopenhaga, 24 marca. Donoszą z Petersburga: W. ks. Mikołaj Mikołajewicz pożegnał się uroczyście z wojskiem i ludnością cywilną Kaukazu. Wygłosił on mowę, w której wezwał wszystkich, by byli zgodni w pracy nad zwycięstwem i nad utwierdzeniem wolności kraju. W tych dniach oczekują przybycia wielkiego księcia do Petersburga.

Mianowania.

Wiedeń, 24 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan zamianował szefa *Biura korespondencyjnego*, radcę rządu Ernesta Picka, radcą Dworu, oraz nadał kierownikowi praskiej filii tego *Biura*, radcy Cesarskiemu dr. Rudolfowi Grossmannowi, tytuł i charakter radcy Rządu.

Odznaczenia.

Wiedeń, 24 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał siostrze Kongregacyi Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy zakładzie karnym żeńskim we Lwowie, Jadwidze Beczkowicz, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 24 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pani nadała Krystynie hr. z Obyżowa Romerowej order Krzyża gwiaździstego.

Posłuchania.

Wiedeń, 24 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach między innymi posłów Sejmu węgierskiego bar. Daniela, hr. Zichy'ego, PP. Ministrów Schenka i Handla, księcia Arcybiskupa Kardynała ks. Piffla i prezesa wspólnej komisyi wyżywienia gen. majora Landwehra.

Ważne przypomnienie.

Wiedeń, 24 marca. *Koresp. Wilhelm* pisze: Wielkie niebezpieczeństwo dla operacyj c. i k. armii, związane z czynami zbrodniczymi, które zmierzają do niszczenia zapasów (aktami sobotażu), zmusza do przypomnienia odnośnych postanowień karnych. Oto osobne postanowienia karne ustanawiają za takie zbrodnie w polu na podstawie prawa doraźnego, w głębi kraju, wrazie okoliczności obciążających, karę śmierci przez powieszenie, a w lżejszych wypadkach ciężkie więzienie do lat 20.

Tajny konsystorz.

Rzym, 24 marca. Papież odbył d. 22 b. m. tajny konsystorz, w którym uczestniczyło 27 kardynałów. Papież wygłosił mowę, w której zapowiedział ważną zmianę w systemie kongregacyi Kuryi, mianowicie złączenie kongregacyi indeksu z kongregacyą św. oficyum, oraz odłączenie oddziału indulgencyi od kongregacyi św. oficyum, a przyłączenie go do najwyższego Apostolskiego urzędu pokuty. Papież rzekł, że zmiana ta była już zamierzona przez Papieża Piusa X., ale z powodu nadzwyczajnych okoliczności nie można jej było w czyn wprowadzić. Na końcu konsystorza Papież osobiście wręczył obecnym w Watykanie nowomianowanym arcybiskupom i biskupom edznaki ich godności.

Osservatore Romano polemizuje z dziennikami, które usiłują przypisać konsystorzowi i mowie Ojca św. jakieś szczególne znaczenie odnośnie do wydarzeń wojennych. Konsystorz pomyślany był wyłącznie w celu załatwienia zwyczajnych spraw Kuryi i odbył się też w tym duchu.

Na morzu.

Paryż, 24 marca. Urzędowo. Pancernik „Danton“ d. 19 b. m. na morzu Śródziemnem ugodzony torpedą zatonął. 296 ludzi zginęło, 806 uratowano.

Briand ambasadorem w Petersburgu.

Berlin, 24 marca. Dzienniki donoszą że słychać w Izbie francuskiej, iż Briand zgodził się na objęcie urzędu ambasadora w Petersburgu.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

L. 5098/pr. 1917 (1030)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa downoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	Tadeusz Niewolański		Pestujhely Arb. Spit. P. Iparosztaly Ungarn	Kapral	Rudolf Franciszka Kisslinger z dziećmi		szwag siostra	slusarz kolejowy		Tarnopol						
dtto	Józef Ostrowski		pr. St. Cassialn Spital Rewa am Garda See		Józef Kowalski					dtto						
dtto	Mikołaj Rożuk	Bucniów	Zaun Filialny szpital wojskowy		Grzegorz Rożuk	56	ojciec	wieśniak		Bucniów p. Tarnopol						
dtto	Kazimierz Rudakowski		Wiedeń XII. Rotenmühlgasse 27		Jan Franciszek Helena i Elżbieta Rudakowscy					Tarnopol						
dtto	Karol Schmale		1312 Bloomfield Str. Hoboken N. Y.		Henryk Wirth					Konstantynówka p. Tarnopol						
dtto	Michał Skorochod		Chotzen Bar. 26 oddz. 8		Anna Skorohod					Ładyczyn p. Tarnopol						
dtto	Stanisław Sozański		Brooclyn 70 Eagle Stree Green Point Brooclyn N. Y.		Paweł Sozański		ojciec			Wola mazowiecka p. Tarnopol						
dtto	Franciszek Stocki		pr. Adr. H. Zbesława Bochnia		Marya Friedel					Mszaniec p. Tarnopol						
dtto	Dmytro Szkolny		Walmut Str. Nr. 140 Buffalo N. Y.		Anna Szkolna		żona			Pokropiwna p. Tarnopol						
dtto	Józef Tylka		Poczta polowa 112		Irena Tylka		dtto			dtto						
dtto	Józef Wolański		pr. Adele Göth Bruck a/L. Bar. 4		Rodzina Wolańskich					Nastasów p. Tarnopol						
dtto	dtto		dtto		A. Wolańska z dziećmi	50	żona			dtto						
dtto	Józef Zawadzki		91 Elisabeth str. Jersey City N. Y.		Ludwik Semkowicz					Tarnopol						
Tamsweg Starostwo	Katarzyna Nowakowska		Mauterndorf m. Lungau Salzburg		Szymon Nowakowski		mąż			dtto						
Gmina Gerasdorf	Michał Matusz	Nieżuchów	Gerasdorf		Julia Matusz	24	żona			Czernichów p. Tarnopol						
dtto	Józef Bakalec	Ludwikówka	dtto		Mikołaj Bakalec	70	ojciec			Ludwikówka p. Tarnopol						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Tamsweg Starostwo	Franciszek Lagocki	Chodaczków	Gerasdorf		Marya Lagocka	30	żona			Chodaczków p. Tarnopol						
Magistrat miasta Grac	Franciszka Mowczko	Podhajce	Grac Schönaugürtel 13 par.		Ludwik Mowczko i Piotr Dziedykiewicz	38	mąż	starszy konduktor kolejowy		Tarnopol						
dtto	Antoni Moucki		Grac Humboldtstrasse szpit 1 rezerwowy		Genowefa Moucka	27	żona			Zagrobela p. Tarnopol						
Szpital rezerwowy Feldkirchen (Kärnten)	Sofron Łuciów	Pokropiwna	Feldkirchen szpital rezerwowy		Michał Łuciów	49	ojciec	wieśniak	Jezierna	Pokropiwna p. Tarnopol						
Szpital pomocniczy Grusbach	Franciszek Fils	Tarnopol	Grusbach szpital pomoc.		Elżbieta Fils	56	matka			Tarnopol						
Dom rekonwalescentów czerwonego krzyża Mantern koło Krems	Teofil Rzeszutko	Toustogłowy	Mantern koło Krems dom rekonw. czerwonego krzyża		Józefa Michał Marya, Helena, Janina, i Wanda Rzeszutko	28 12 9 8 6 4	żona dzieci		Cebrów	dtto						
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Jan Buczkowski		Spokane Main Ave 315 Wash (Ameryka)		Anna Buczkowska i 3 dzieci		żona			Trembowla						
dtto	Józef Demków	Strusów	Choitzen baraki		Aniela, Józefa i Stanisław Woźny	24 19 12	dzieci			Ładyczyn p. Trembowla						
dtto	Antonina Drobnicka		Wolfsberg baraki		Rodzina Drobnickich					Słobódka p. Trembowla						
dtto	H. Granitz		Tuzla Redterg. 128		Anna Galandzy					dtto						
dtto	Jan Kaliński	Warwaryńce	Ottendorf		Franciszka Krasnodymska	32				Trembowla						
dtto	Marya Kostyszyn	Sarańczuki	Ober Liebich		Joanna Młodkiewicz z dziećmi	48	siostra			Skałat						
dtto	dtto	dtto	dtto		N. Młodkiewicz	48	dtto			dtto						
dtto	Anna Malinowska		Chambermaid New York Brodway Hotel Mc. Alpen, 11 Floor		Piotr Malinowski					Plebanówka p. Trembowla						
dtto	Michał Medyński	Warwaryńce	k. u. k. Sapp. Bzon. Nr. 3 1/4 Komp. Görz		Marya, Jarosław i Tomasz Medyński	28 4 75	żona syn ojciec			Warwaryńce p. Trembowla						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. XVII. 619/13 (123) Edykt licytacyjny. Na żądanie Seweryna Starka we Lwowie strony egzekwującej, zastąpionej przez adw. dr. Aleksandra Elmera we Lwowie, odbędzie się dnia 30 kwietnia 1917 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze oddziału XVII., I piętro, drzwi 75, licytacya realności objętej wykazem hip. l. 358 Dz. I. ks. gr. gm. miasta Lwowa, położonej przy ul. Brajerowskiej l. 3 i ul. Szopena l. 7, wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, okratowań, drzwi, stór, żarówek, lamp, pieców, wanien, prętów do chodników, muszli wodociągowych, kociołków, śmieciarki, piecyków. Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 478.780 kor. 90 hal., przynależności zaś na 6780 kor. 90 hal. Najniższa cena wynosi 239.390 kor. 45 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, 8 lutego 1917. (1167 2—3)

E. 291/16 (6). Edykt licytacyjny. Na wniosek Władysława Zajączkowskiego, Mikołaja Ludwiga i firmy S. Krzyszkowski S. Motylewski jako cesyonaryuszów dr. Antoniego Ślączki strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 kwietnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następującego pola naftowego: Pole naftowe poszukiwawcze „Franz I." położone w gm. kat. Trześniów składające się z parcel grt. l. 653 i 655 gm. kat. Trześniów objęte wyk. hip. l. 676 tus. ks. naftowej. Na karcie D powyższego wykazu jest wpisanem na podstawie kontraktu z daty Krosno 28 maja 1913 L. r. 21.207 prawo powrotu pola naftowego „Franz I." po upływie 25 lat t. j. w dniu 31 maja 1938 na rzecz Katarzyny Kołodziej. Wartość szacunkowa 1980 kor. Najniższa oferta 1320 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 28 lutego 1917. (1177 1—3)

E. V. 424/16. Edykt licytacyjny. Na wniosek Leona Bucha, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 12 kwietnia 1917 o godz. 9·15 przed poł. w biurze Nr. 4 parter, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności lwh. 373 ks. gr. gm. kat. Rzeszów, kamienica piętrowa, dom parterowy i domek drewniany od ulicy Batorego, oraz dom parterowy murowany od ulicy Batorego, wartość szacunkowa 100.049 kor., najniższa oferta 50.025 kor. Do realności powyższej należą przynależności opisane w protokole z 10 października 1916 E. V. 424/16 oszacowane na 1624 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 lutego 1916. (1175)

E. V. 72/17 (2). Edykt licytacyjny Na wniosek strony egzekwującej Kasy oszczędności miasta Rzeszowa odbędzie się dnia 12 kwietnia 1917 godz. 9·15 przed poł. w biurze Nr. 4 parter, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacya realności lwh. 118 ks. gr. gm kat Ruskawieś, dom murowany, dom drewniany, stodoła z komórkami i grunt 10.294 m^2, wartość szacunkowa 43.469 kor. najniższa oferta 21.735 kor. Do realności whl. 118 ks. gr. gm. kat. Ruskawieś należą następujące przynależności: ogrodzenie, studnia, kadzie, chodniki, 23 drzew, oszacowane na 1015 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 19 lutego 1917. (1176)

Rozmaite obwieszczenia.

E. 255/16 (9). Ustanowienie kuratora w postępowaniu licytacyjnem. Strona egzekwująca Živnosteńska Banka Filia w Krakowie. — Strona zobowiązana Józef Schönker przemysłowiec w Oświęcimiu obecnie we Wiedniu XX. Kaschlgasse 2 o odsetki od wierzytelności 45 000 kor. zpn. Ts. uchwały z dnia 28 września 1916 E 255/16 (2) nie można było doręczyć Gedalie Langrokowi dawniej w Krakowie i Samuelowi Weinbergerowi, dawniej w Oświęcimiu. — Ponieważ obecne miejsce zamieszkania osób tych jest nieznane, dla strzeżenia ich praw ustanawia się kuratorem dr. Emilia Reichs, adwokata w Oświęcimiu. Tenże kurator zastępować będzie Gedalie Langrocka i Samuela Weinbergera w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Oświęcim, dnia 16 lutego 1917. (1180)

C II. 15/17 (2). Przeciw Michałowi Gędźbie z Sidziny ad Jordanów, ostatniemi czasy w Ameryce bez podania bliższego adresu przebywającemu, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Dyrekcyę Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie, zastąpionego przez adw. dr. Kutrzebę w Jordanowie pozew o 259 kor. 84 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 12 kwietnia 1917 godzinę 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw Michała Gędźby ustanawia się pana dr. Józefa Wieroszewskiego, adwokata w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 17 marca 1917. (1179)

Ns 3738/17 (2). Ldst. Inft. Franz Stibr aus Nesuchym, Bezirk Rakonitz, röm. kat., ist laut Erhebungen des Gerichtes der k. u. k. Infanterie Truppen Division Nr. 54 ad E. 8886/16 des Verbrechens der Desertion genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen bewiglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Dawid Werfel von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 Februar 1917. (1145)

Ns. 3752/17 (2). Johann Dokoupil, geb. in Aujezd, Bez. Auspitz in Mähren, 40 Jahre alt, röm. kat., verheiratet, Steinmetz, Thomas Bartak, geb. in Slavikovitz, Bez. Wischau in Mähren, 40 Jahre alt, röm. kat., verheiratet, Tischler, Peter Wojtisek, geb. in Brünn, 29 Jahre alt, röm. kat., ledig, Sattler, sämmtliche Infanteristen des k. u. k. Inf. Reg. Nr. 81 sind laut Erhebungen des k. u. k. Militärgerichtes der Verbrechens der Desertion genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihrer in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Nuchim Juda Altschiller von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 25 Februar 1917. (1082)

Ns. 3765/17 (2). Przeciw Jakóbowi Łuciów, pospolitakowi c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 35, urodzonemu r. 1877 i zamieszkałemu w Urlowie, powiat Zborów, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. i k. 9 Oddziału kwaterm. do K. 2434/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczycienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adw. dr. Maksymiliana Fränkla.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 marca 1917. (1089)

Amortyzacye.

T. IV. 22/15 (3). Na wniosek p. Antoniego Surowieckiego z Krakowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Gorlicach Nr. 4006 na kwotę 10444 kor. 64 hal. po dzień 30 czerwca 1914 i imię Stefana Surowieckiego opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 16 lutego 1917. (1063 3—3)

T. IV. 32/16 (5). Na wniosek Komitetu budowy cerkwi w Pętny, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Gorlicach Nr. 4887 na kwotę 4421 kor. 03 hal. i imię gminy Pętna opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 24 lutego 1917. (1111 3—3)

Nc. IV. 908/16. Auf Ansuchen Sr. Excell. Dr. Joseph Bilczewski rit. lat. Erzbischof in Lemberg wird das Verfahren zur Amortisierung der nastehenden, dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Bescheinigungen eingeleitet. Die Bescheinigungen wurden vom k. u. k. Militär [illegible] in der Winterzeit des Jahres 191 /1916 nachstehende ausgefolgt: 1. Heft N. 11321 Blatt N. 5 vom 13 März 1916 über 1118 K für 86 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba in Taurów, 2. Heft N. 11322 Blatt N. 10 vom 29 Februar 1916 über 442 K für 34 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba in Taurów, 3. Heft N. 11322 Blatt N. 8 vom 17 Februar 1916 über 910 K für 70 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba in Taurów, 4. Heft N. 11291 Blat N. 5 vom 13 März 1916 über 1573 K für 121 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba, 5 Heft 11291 Blatt N. 2 vom 17 Februar 1916 über 312 K für 24 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba, 6. Heft N. 11291 Blatt N. 3 vom 17 Februar 1916 über 572 K für 44 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba, 7 Heft N. 9259 Blatt N. 1 vom 17 Februar 1916 über 104 K für 8 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba, 8. Heft N. 9259 Blatt N. 2 vom 17 Februar 1916 über 130 K für 10 m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 9. Heft N. 9259 Blatt N. 3 vom 29 Februar 1916 über 169 K für 13 m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 10. Heft N. 9259 Blatt N. 4 vom 16 März 1916 über 416 K für 32 m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 11. Heft N. 11347 Blatt N. 23 vom 16 Februar 1916 über 65 K für 5 m^3 Holz aus den Wäldern Netreba, 12. Heft N. 11347 Blatt N. 24 vom 16 Februar 1916 über 117 K für 9 m^3 Holz aus den Wäldern Taurow, 13. Heft N. 11347 Blatt N. 25 vom 29 Februar 1916 über 240 K 50 hl. für $18\frac{1}{2}$ m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 14. Heft N. 11342 Blatt Nr. 2 vom 29 Februar 1916 über 390 K für 30 m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 15 Heft N. 12511 Blatt N. 41 vom 6 März 1916 über 360 K für 30 m^3 Holz aus den Wäldern Płaucza mała, 16. Heft N. 12511 Blatt Nr. 37 vom 17 Februar 1916 über 75 K 5 m^3 Holz aus den Wäldern Taurów, 17. Heft N. 11347 über den Betrag 123·50 K, 18. Heft Nr. 11291 de datto 29 Februar 1916 über den Betrag 533 K. Die Bescheinigung ad 1—13 und ad 6—18 lauten auf den Berechtigten Erzbischof Dr. Joseph Bilczewski — die Bescheinigungen dagegen ad 14 und 15 lauten auf den Nahmen des erzbischäfl. Gutsverwalters: Johann Smalik

Der Inhaber dieser Bescheinigungen wird daher aufgefordert dieselben beim hies. Gerichte vorzuweisen, oder seine Rechte binnen 6 Monate geltend zu machen, widrigenfalls, diese Bescheinigungen nach fruchtlosem Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden. (1021 2—3)

K. k. Bezirksgericht S. I., Abt. IV.

Lemberg, am 19 Februar 1917.

Firmy.

Firm 948 Eg. C. I. 322. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lubaczów. Brzmienie firmy: Kasa depozytowa spółka z ogr. odpow. w Lubaczowie. Ustąpili: zawiadowca Alter Fiderer, wybrana zawiadowczynią Elka Syma Fiderer właścicielka realności w Lubaczowie, a nadto ponownie Mojżesz Dawid Stiglitz na 4 lata t j. 1916, 1917, 1918 i 1919. Prokurę na przeciąg lat 4 t. j. 1916, 1917, 1918 i 1919 udzielono Salomonowi Schmidtowi kupcowi i Minie Stiglitz żonie kupca oboje w Lubaczowie. Prokurę Józefa Saula Herzberga wykreślono. Data wpisu: 10 stycznia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 3 stycznia 1917. (1058)

Firm. 885 Stow, III. 358 Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Zapałów. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Zapałowie stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką. Zmiana statutu: na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 23 sierpnia 1916 uchwalono zmianę §§ 1 i 68 statutu w brzmieniu jak odpis protokołu w zbiorze załączek. Data wpisu: 30 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 27 grudnia 1916. (955)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.